



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 192 (12975)

Środa, 2 października 1996 r.

cena 90 ct

Č. Juršenas o wyczie w Polsce

Polska, zdaniem przewodniczącego Sejmu Česlovaca Juršenas, "za swe zadanie narodowe uważa to, by Litwa wraz z Polską znalazła się w Unii Europejskiej i NATO". Zaakcentowali to przywódcy ościennego państwa, w tym marszałek Sejmu Polski Józef Zych, podczas spotkań z przewodniczącym Sejmu Litwy Česlovasem Juršenasem i posłem na Sejm Gediminasem Kirkliasem, którzy w ubiegłym tygodniu gościli w Polsce, informuje ELTA.

Przedstawiciele władz tego państwa obiecali pomoc dla Litwy w integracji z CEFTA, co byłoby pierwszym krokiem na drodze do Unii Europejskiej. Polska, jak powiedział Č. Juršenas, zaakcentowała, że drzwi NATO powinny być otwarte przed krajami bałtyckimi, że jego rozszerzenie może się odbyć, ich zdaniem, etapowo, ale "by pierwszy etap nie stał się ostatnim".

(Dokończenie na str. 2)

Wybory-96

Sylwetki polityków

Trudne zwycięstwa Jana Gołubowskiego

Urodził się w 1947 r. w Rudominie, w wielodzietnej rodzinie. W czasach sowieckich aresztowano jego ojca. Chcieli go wywieźć, ale uciekł. Wrócił do domu, by utrzymać rodzinę. Dziwnym zrządzeniem losu nie szukano go. Zapomniano o nim.

Mały Jan od dzieciństwa pracował na siebie. Najpierw pasał bydło kołchozowe, ale jednocześnie uczęszczał do szkoły. Uczył się z łatwością, był żądza wiedzy. Podczas wakacji wyczuł się zawodu tokarza i pracował w warsztatach naprawczych. Sam zmajstrował sobie rower i nawet zdobywał na nim nagrody dla szkoły. W 1966 r. wstąpił na Litewską Akademię Rolniczą. Wrócił do rejonu wileńskiego jako dyplomowany agronom. Został brygadzistą w kołchozie im. 8 Marca. Wkrótce jego brygada stała się przodującą. W 1972 r. został naczelnym agronomem w sowchozie "Rukojnie". Pracując w gospodarstwie wstąpił na zaoczną aspiranturę do Litewskiego Naukowo-Badawczego Instytutu Uprawy Roli. W 1976 r. zostaje kierownikiem eksperymentalnego gospodarstwa hodowli bydła "Merkiš" przy Litewskim NBI Hodowli Bydła. Przyjeżdża do Potukni i tam zostaje. Dawna zapadła wioska przekształca się w kwitnące murwane osiedle z domem kultury, szkołą, stołówką i, oczywiście, kompleksem ho-



Jan Gołubowski. Fot. Marian Paluszkiwicz

dowlany na 2 tys. sztuk bydła. Jan pracuje od rana do zmroku i jednocześnie pisze rozprawę naukową. Zdobywa tytuł kandydata nauk rolniczych. W 1992 r. staje na czele litewsko-holenderskiego przedsiębiorstwa przetwórstwa ryb "Litafish", a w 1993 r. zostaje doktorem nauk rolniczych. Wspiera polskie szkolnictwo, polską twórczość amatorską.

(Dokończenie na str. 7)



Wytenio 20
2006 Vilnius
Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

Lietuvos avialinijos



Lithuanian Airlines
tel: (370 2) 762686
fax: (370 2) 724882

BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Działalność od 1929 r.



PRZEDSTAWICIELSTWO
W WILNIE

2001 Vilnius, Palangos 1/10-16
Tel/fax 61-15-41, fax 223844

Święto rolników



Dożynki były udane

Niczym na zamówienie ubiegłej soboty pogoda dopisała rolnikom rejonu wileńskiego, którzy zgromadzili się na swe święto w Wileńskiej Wyzszej Szkole Rolniczej w Białej Wacie. Słońce, jakby wtórując rozlegającym się tu piosenkom humorystycznym, przyspiewkom, rozjaśniało twarze zebranych. Był powód do uśmiechu, dobrej nastroju. Po długim okresie wypełnionym ciężką pracą, po raz pierwszy (od kiedy przestano obchodzić wszechzwiązkowy dzień rolnika) zebrałi się oni na swe święto — dożynki. Podstawowe tegoroczne prace polowe mają właściwie już za sobą. Prawie wszystko, co

wyhodowano, zostało sprzątnięte, uporządkowane. Można więc zrobić przerwę, spojrzeć wstecz, podsumować dotychczasowe wyniki.

Inicjatorem i, w znacznym stopniu, organizatorem święta dożynkowego była mer rejonu Leokadia Janušauskienė. Wydała pomoc okazała też grupa inicjatywna gospodarzy — wykładowców szkoły rolniczej — Alina Komar, Anna Adamowicz, Łucjana Binkiewicz i Zygmunta Stankiewicz. Trzeba też przyznać, że święto się udało, nie tylko ze względu na dobrą pogodę.

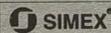
(Dokończenie na str. 7)

Minister podpisze memorandum

W bieżącym tygodniu Holandia zostanie ósmym państwem NATO, które wraz z Litwą porozumienie o współpracy struktur obronnych, informuje ELTA.

We wtorek minister ochrony kraju Linas Linkevičius udał się do

Królestwa Niderlandów, gdzie wraz z ministrem obrony tego kraju Jorisem Voorhoevem podpisał wspomniane porozumienie — memorandum o dwustronnych kontaktach i współpracy struktur obronnych.



80-556 Gdańsk, ul. Wielopole 7, Poland
tel./fax (+48 58) 43-12-26, 43-03-28, 43-04-42

Producent urządzeń do
pomiaru i kontroli:

- > temperatury > poziomu
- > ciśnienia > przepływu

oraz liczników impulsów, obrotów,
suwów, długości i czasu pracy

Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska nr 40
na III Międzynarodowych Targach Kowieńskich
POLEXPORT Kowno '96 w dniach 02-04.10.1996r.

SENTENCJA
DNIA

Do żłobu
każdy trafi
Choć nie
zna geografii.

Jan
SZTAUDYNGER

Kowno 2-4 października 1996 r.

Hala Akademii Wychowania Fizycznego
ul. Aušros 42

III Międzynarodowe

Targi Kowieńskie — "POLEXPORT" Kowno '96

Największa Polska Prezentacja
Gospodarza na Litwie

Targi wielobranżowe — wystawiane będą m. in. artykuły spożywcze, tekstylne, odzieżowe, meblowe, budowlane, elektryczne, chemiczne, elektronika, wyposażenie biur i sklepów, maszyny i technologia.

Uczestniczy ponad 250 firm polskich.

Targom towarzyszyć będą spotkania branżowe biznesmenów.

ORGANIZATOR:

Polsko-Litewska Izba Gospodarcza

PATRONAT:

Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą RP,
Ministerstwo Przemysłu i Handlu RL.

(Zam. 1213)

budimex S.A.

BUDUJE, REMONTUJE
SZYBKO, TANIO,
WEDŁUG ŚWIATOWYCH
STANDARDÓW!

ZGŁOŚ SIĘ DO

PRZEDSTAWICIELSTWA
W WILNIE

Aušros Vartų 5, Vilnius,
tel. 22-35-39, 62-66-03,
fax 61-52-89

Firma

"PRESTO"

oferuje noclegi
podczas targów
odbywających się
w Poznaniu.

Poznań,
tel. 00-48-61;
68-19-80;
komórkowy
00-48-90;
60-77-70.

(Zam. 1237)

Č. Juršėnas o wizycie w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

Przewodniczący Sejmu wezwał władze Polski do szybkiego rozwiązania poszczególnych kwestii dwustronnej współpracy w dziedzinach polityki, współpracy wojskowej, ekonomiki, handlu, wymiany ludzi. J. Zych i Č. Juršėnas ustalili, że Sejm obu państw operatywnie ratyfikują dwustronne dokumenty. Č. Juršėnas w poniedziałek na konferencji prasowej

zaznaczył, że obecnie jest około 60 prawomocnych umów, jeszcze 20 znajduje się w trakcie opracowania. Na spotkaniach w Polsce konstataowano, że w ciągu ostatnich czterech lat zrobiono bardzo wiele, by "stosunki między Litwą i Polską były normalne, dobre i bardzo dobre".

Č. Juršėnas zaznaczył także, że władze Polski mogłyby szybciej rozwiązywać poszczególne proble-

my, jeżeli chodzi o wydawanie podręczników dla szkół litewskich w Polsce. Zapewniano nas, powiedział, że od przyszłego roku co kwartał w Polsce będzie wydawany nowy podręcznik dla szkół litewskich. Za "dobry znak" Č. Juršėnas uznał decyzję lokalnych władz w Sejmie w sprawie budowy pomnika biskupa poety A. Baranaukasa, jaka zapadła w przedmiotu jego wizyty.

Sejm zbiera się na dodatkowe posiedzenie

We czwartek Sejm zbierze się na dodatkowe posiedzenie, by m.in. zdecydować, czy pozwolił prokuraturze na przesłuchanie sędziów, podejrzanych o lapownictwo.

W ubiegłym tygodniu Prokuratura Generalna zwróciła się do Sejmu z prośbą o pozwolenie na przesłuchanie sędziów, podejrzanych o przyjęcie łapówki w wielkości 2 tys. dolarów USA. Fakt przekazania pieniędzy kowieńskim sędziom dzielnicom Tomasowi Kaminskowi i Jurgisowi Kausinisowi odnotowano w śróde.

Sprawę karną w celu wyjaśnienia faktu przekazania pieniędzy wszczęło we czwartek, jednak prokuratura nie mogła przesłuchać sędziów, nietykalności ich bowiem broni Konstytucja.

Artkuł 14 Konstytucji głosi, że sędzia nie może być pociągnięty do

odpowiedzialności karnej, aresztowany lub w inny sposób ograniczony w swej wolności bez zgody Sejmu, a między sesjami Sejmu — bez zgody prezidenta kraju.

Č. Juršėnas twierdzi, że na specjalnym tygodniu rozpatrzy się także wnioski dotyczące dodatkowych pytań na referendum.

Przewodniczący sejmowego Komitetu Rolnego, członek LDPP Mykolas Pronckus zarejestrował propozycję przedyskutowania nowelizacji artykułu 47 Konstytucji w sprawie pozwolenia na nabywanie ziemi na Litwie przez osoby prawne.

Jak poinformowano już, sejmowa frakcja konserwatystów zgromadziła 30 proc. podpisów parlamentarzystów niezbędnych do przegłosowania kwestii proponowanego przez nich referendum. Konserwatyści proponują, aby w czasie wyborów do Sejmu

głosować za dalszą prywatyzacją oraz przywróceniem oszczędności przywłaszczonych przez władzę sowiewką.

Č. Juršėnas zaznaczył, że w bieżącym tygodniu można by przedyskutować również tę propozycję, jednak konserwatyści jeszcze jej oficjalnie nie zarejestrowali. Dlatego przewodniczący Sejmu sądzi, że w tym przypadku dla opozycji ważniejsze jest "zagranie na uczuciach ludzkich i spowodowanie hałasu, a nie zorganizowanie referendum".

Jeżeli zwoła się specjalne posiedzenie, do porządku dziennego wnieść się również ratyfikację poszczególnych umów międzynarodowych, w tym — umowy o wolnym handlu z Polską. Kolejne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniach 8 i 9 października.

(ELTA i BNS)

Chadecy ustąpili z pozycji liderów, przodują konserwatyści i LDPP

Popularność przodującej od dłuższego czasu Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej ostatnio nieco zmalała, natomiast innych głównych partii — wzrosła.

Pod względem popularności konserwatyści wrocili na pierwsze miejsce, jednakże znacznie też wzrosła popularność rządzącej LDPP.

Wykazuje to badanie opinii publicznej, które przed samym początkiem kampanii wyborczej przeprowadziło wspólne litewko-brytyjskie przedsiębiorstwo "Baltijos tyrimai", odpowiedzi podano według listy zgłoszonych partii.

Sondaż dowodzi, że pięć partii w proporcjonalnej części wyborów mogłoby pokonać pięć procentowy próg uzyskania głosów wszystkich wyborców. Znacznie zwiększył się

procent, jakiego brakuje socjaldemokratom do pokonania 5-proc. progu. Jeszcze więcej do 7-proc. procentowego progu, ustalonego dla koalicji, brakuje koalicji Partii Demokratycznej i Związku Narodowców.

Sposobem proporcjonalnym wybiera się połowę parlamentu Litwy, druga połowę — w jednomandatowych okręgach wyborczych.

Gdyby wybory do Sejmu odbywały się w połowie września, mieszkańcy Litwy głosowałby następująco (proc.):

Partia Konserwatystów — 14,7, Demokratyczna Partia Pracy — 12,0, Związek Centrum — 10,5, Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna — 9,3, Partia Kobiet — 5,9, Partia Socjaldemokratyczna — 2,6, Partia Demokratyczna — 2,5, Partia Chłopska — 2,4, Związek Liberalistów

— 2,3, Młoda Litwa — 1,9, Akcja Demokratów Polaków na Litwie — 1,7, Związek Chrześcijańskich Demokratów — 1,2, Partia Gospodarcza — 1,0.

Z sondażu "Baltijos tyrimai" wynika, że 65 proc. respondentów oświadczyło, że zamierza uczestniczyć w wyborach do Sejmu 20 października. 14 proc. oświadczyło, że nie zamierza uczestniczyć w wyborach, a 21 proc. — jeszcze nie zdecydowało się. Wyniki sondażu dowodzą, że udział w wyborach jeszcze nie zdecydowanych wyborców bądź aktywność wyborców przekraczająca 65 proc., nie będzie sprzyjająca LDPP, konserwatom i Partii Kobiet.

Dane sondażu zamieścił dziennik "Respublika".

Wileński Dom Nauczyciela zaprasza

Jesień przypomina nam, że musimy nakarmić zmęczoną ziemię, posadzić drzewka, które w przyszłym roku cieszyć nas będą dobrym plonem. Ziemi potrzebne jest ciepło naszego serca i pracowite ręce. Dlatego Wileński Dom Nauczyciela zaprasza na jarmark jesiennych plonów oraz sadzonek owocowych i roślin dekoracyjnych. Będzie duży wybór sprzętu ogrodniczego, nawozów sztucznych, nasion, darów jesieni (miód, marchew, cebula, buraki, kapusta i inne).

Jarmark odbędzie się 4 października w godz. 12-19 i 5 października od godz. 9 do 16 w podwórku Domu Nauczyciela, ul. Vilniaus 39.

Inf. wł.

DEKRET

prezydenta Republiki Litewskiej

O odznaczeniu funkcjonariuszy policji Orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina V klasy

30 września 1996 r., nr 1058

Wilno

Artkuł 1.

Z okazji Dnia Policji za wzorową służbę przy zapewnianiu porządku publicznego, spokoju i bezpieczeństwa społeczeństwa, ochronie praw i swobód obywateli odznaczam Orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Giedymina V klasy następujących funkcjonariuszy policji:

Rimantasas Gelaižnikas — inspektora Papiajskiego Posterunku Policji komisariatu policji samorządowej w rejonie birżańskim;
Stasysas Paskiačiusas — starszego komisarza policji publicznej De-

partamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych;

Alfonasas Tarasevičiusas — starszego komisarza policji publicznej Kowieńskiego Głównego Komisariatu Policji;

Vizgirdasa Teliečnasa — starszego komisarza służby operacyjnej Departamentu Policji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Artkuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1232)

DEKRET

prezydenta Republiki Litewskiej

O odznaczeniu Medalem Ochotników Twórców Wojska Litewskiego

30 września 1996 r., nr 1059

Wilno

Artkuł 1.

Z okazji Dnia Policji za zasługi w tworzeniu i umacnianiu ochrony kraju Republiki Litewskiej odznaczam Medalem Ochotników Twórców Wojska Litewskiego następujących funkcjonariuszy policji granicznej:

Antanasas Albrektasa, Gintarasas Antanaitisa, Aurydasas Anužisa, Saulė Apulskienė, Stasysas Averke, Stasysas Banuškevičiusas, Romualdasas Blechertasa, Antanasas Bražinskasa, Antanasas Bublinskasa, Valdasas Cinelisa, Rimantasas Česnuitisa, Vytautasas Dabulskisa, Alydasas Danėnas, Eugenijus Gabrėnas, Stanislovasas Chmieliuskasa, Žygmantasas Jakonis, Romasas Jankauskasa, Ričardasas Janušonisa, Stasysas Jarasa, Alydasas Jučysa, Algimantasas Juknevičiusas, Gintautasas Jurkutisa, Vytautasas Končiuskisa, Jonasas Kaziauskasa, Kęstutis Kaziuskasa, Kostasas Keženisa, Laimuntasas Kleinauskasa, Virginijus Komskis, Donatasas Kundrotasa, Dariusas Labučasas, Almantasas Laučiusas, Donatasas Lengvinasas, Rimantasas Liepė, Kazimierasas Luneckasa, Skaidrius Maksimovasa,

Kęstutis Malašauskasa, Rimasas Mastianicas, Gražinė Matvieckaitė, Raimundasas Mertinkaitisa, Vytautasas Meškauskasa, Jonasas Mišūnasas, Stasysas Miniotasa, Andrius Mukasa, Rindaudas Muraške, Mantanasas Pakysas, Laimutis Petronavičiusas, Sauliusas Petronis, Vincasas Plečiškaitisa, Eduardasas Pozniakovas, Algimantasas Puidokasa, Jonasas Rimkevičiusas, Sigita Ringisa, Sauliusas Ručysa, Artūrasas Saladžiūnas, Rimantasas Simokaitisa, Rimantasas Skenedisa, Bronislavaas Skenedisa, Antanasas Stalstis, Tomasas Strukasas, Vytautasas Strolis, Ruslanasas Šterbe, Vytenisas Šėdysas, Algimantasas Šekštelė, Zenonasas Simelisa, Pranciškusas Taraškevičiusas, Sauliusas Titasa, Romasas Tučkasa, Arūnasas Vareikisa, Jonasas Veršekis, Nijolė Zakaraiuskaitė, Algisa Zautrė, Egidijus Žičkusa.

Artkuł 2.
Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1233)

DEKRET

prezydenta Republiki Litewskiej

O odznaczeniu A. Mikulskisa Orderem Krzyża Pogoni V klasy

30 września 1996 r., nr 1060

Wilno

Artkuł 1.

Z okazji Dnia Policji za odwagę i wytrwałość w zapewnianiu porządku publicznego, spokoju i bezpieczeństwa społeczeństwa, ochronie praw i wolności obywateli odznaczam Antoniego Mikulskisa, komisarza policji kryminalnej

Głównego Komisariatu Policji m. Wilna Orderem Krzyża Pogoni V klasy.

Artkuł 2.

Niniejszy dekret wchodzi w życie od dnia jego podpisania.

Prezydent republiki
Algirdas BRAZAUSKAS
(Zam. 1234)

Z całego serca

Lekarza poznaje się w biedzie

Ostatnio tyle się mówi (nie zawsze dobrego) o naszej medycynie, tyle się narzeka na obojętność lekarzy na kosztowne leki, że zaczęło wśród ludzi kursować smutne powiedzonko: latwiej jest umrzeć niż poddać się leczeniu w szpitalu. Niestety, każdy z nas chyba trafił do tej placówki leczniczej. Przytrafiło się to również niżej podpisanej, ale nie mam powodów do narzekania. Odwrotnie, doznałam ze strony lekarzy prawdziwej opieki i doszłam do wniosku, że nigdy niczego nie można uogólniać.

Korzystając z lamów "Kuriera Wileńskiego" chcę wyrazić moje szczerze podziękowanie za profesjonalizm, troskę i serdeczność lekarzom pracującym w Klinice Kobiec

na Antokolu. Wszyscy Ci, których tu wymienię i wszyscy inni zasługują na wielki szacunek i wdzięczność. Są to: zastępca lekarza naczelnego Kliniki Kobiecej A. Usonień (notabene — jest to córka prezydenta Litwy), lekarze R. Povilaitienė, G. Mečėjus, A. Milkinaitė, A. Meškauskienė, st. pielęgniarka Dikėvičienė, lekarz-anestezjolog Švedienė z pielęgniarką Laimą oraz miłe i serdeczne pielęgniarki L. Žalūskienė, D. Burligaitė, R. Naumova, I. Savickaitė. Jestem pewna, że na wydziale ginekologii i w ogóle w tej Kobiecej Klinice na Antokolu pracują prawdziwi lekarze od Boga. Oby takich więcej.

Irena LITWIN

Wybory-96

Na kogo głosować?

Wybory coraz bliżej. Wiele osób już zdecydowało się, na jaką partię będzie głosować. Są także osoby, które nie podjęły jeszcze decyzji albo w ogóle nie zamierzają iść na wybory. Chcielibyśmy zapoznać państwa z kilku opiniami znanych w naszym polskim środowisku osób na temat wyborów.

Opinie

— Przed kolejnymi wyborami każdy z nas się zastanawia, jak głosować, kogo wybierać. Dotychczas obywatele polskiego pochodzenia praktycznie nie mieli wyboru — głosowali albo na ZPL albo na AWPL. Wraz z pojawieniem się Aliansu Mniejszości Narodowych

zainstnowała alternatywa wyboru i to właśnie bardzo mnie cieszy. Akcja Wyborcza od samego początku atakuje Alians, mówiąc, że to jest podejrzane, iż zarejestrowano go bez problemów, że rozbija elektorat. Do mnie te argumenty nie przemawiają. Czy AW miała problemy z rejestracją? Nie. Taką grą wydaje mi się więc nie fair. Nie podoba mi

— Dość trudno jest mówić o wyborach, zastanawiałem się, na kogo głosować. Z jednej strony mam wiele zastrzeżeń do ZPL — widzę ich nieudane posunięcia, a i sam przewodniczący popełnia błędy. Jednak idee ZPL są dla mnie ważne. Z drugiej strony — mój główny zarzut pod adresem Aliansu Mniejszości Narodowych stanowi

to, że jest on jak małe dziecko — nie posiadające doświadczenia i dopiero uczące się na błędach. Jeżeli Alians wejdzie do Sejmu, wszyscy będą mówili — geniusz, jeżeli nie — żuik. Uważam, że Alians za późno wystartował i pozostało za mało czasu, abym się do niego przekonał. Byłem np. na spotkaniu z kandydatami na posłów z listy Aliansu i

— Poseł dla mnie, to człowiek wykształcony, kompetentny w sprawach gospodarczych, to człowiek, który weźmie na siebie odpowiedzialność za swoje obietnice wyborcze. Chciałbym więc głosować na człowieka, który przekaże mi, że będzie realizował swój program wyborczy.

Niestety, w zasadzie wszyscy mówią o tym samym. Kandydaci powtarzają się. Każdy chce walczyć z kontrabandą, obiecują masę reform, które w krótkim czasie mają poprawić nam życie.

— Czy jest na kogo głosować? W zasadzie wybory na tym etapie wciąż są wielką niewiadomą. W telewizji oglądamy na okrągło gadające głowy, każdy stara się jak najlepiej zaprezentować siebie i swoją partię.

Nie podoba mi się też i nasza ordynacja wyborcza — głosowanie na partię i na człowieka. Wolalibyśmy wybierać tylko konkretną osobę. Np. z chęcią głosowałbym na Artura Płokszę startującego z listy LDPP — jest to kandydata, do której mam zaufanie i która jest godna zaufania. Niestety, nie startuje on w

— Gdy patrzymy na ulice naszego miasta, które zapewniają ludzi dotknięci rozpaczliwą biedą, opamięnuje nas apatia. Na widok ludzkiego poniżenia, gdy do nas na każdym kroku wyciągają rękę, prosząc o jałmużnę, ścisła serce rozpacz i niepokój. W duchu mówimy: "Boże, nie skarz mnie na takie poniżenie!". Przystajemy wierzyć w pomyślne jutro, przestajemy wierzyć w to wszystko, o czym marzyliśmy przed kilku laty. Zbliżają się wybory. Musimy więc się zmobilizować i znaleźć siły oraz rozum, by wybrać tych ludzi, którzy potrafili by coś zdziałać dla dobra innych. Najbardziej potrzebujemy miejsc pracy. W tym gorącym okresie przedwy-

borczym mamy bogaty wybór różnych partii i kandydatów. Pojawia się też nowa, mocno przekonująca partia — Alians Mniejszości Narodowych Litwy. Ci ludzie, którzy kandydują z jej listy, są ludźmi sukcesu. To oni potrafili stworzyć prywatny biznes, zapewнили ludziom wiele miejsc pracy i właśnie to najbardziej wiele pociąga. Kto może zaproponować nam zahamowanie wzrostu bezrobocia? Myślę, że tylko ten, który jest pracodawcą. W tej partii jest również miejsce dla polskiej mniejszości. Miejsce dla tych, którym nie pasuje ten rzucany kamień niezgody. Niepotrzebna jest ostra konfrontacja; nie wolno dopuścić, by opanowały nas złoce mściwości. Spróbujmy jeszcze



LITUWOSŲ TAIFINIU MAJUMU ALJANSAS
ALIJANS MAJORITYNINKŲ MIEŠKINIŲ TĖ PLYTŲ
ALIJANS MINORITYNARODOWYCH LITWY

się, że "Nasza Gazeta" instruuje, kto jest dobry, a kto jest zły, kto nasz, a kto wróg. Taką propagandą jest chyba przeznaczona dla ludzi nierozgarniętych. Ja chciałbym zapoznać się z propozycjami programowymi i samodzielnie podjąć decyzję, na kogo mam głosować. Instruuje nie są potrzebne.

Romuald NARUNIEC,
prodziekan slawistyki na Wileńskim
Uniwersytecie Pedagogicznym

wyśzedłem z niego zupełnie nie przekonany.

Będę więc głosował na AWPL, gdyż jest to moja powinność. Dla mnie ważne jest, aby partia, na którą będę głosował, walczyła o interesy społeczności polskiej na Litwie.

Olgierd KORZENIEK,
lekarz okulista

— Żadnym okręgu jednomandatowym. Skoro jednak trzeba głosować na partię, to wybrałbym Alians Mniejszości Narodowych — ich hasła i program są dobre. Wydaje mi się też, że fakt, iż biznesmeni chcą wejść do Sejmu, świadczy o nich dobrze. Najpierw zabezpieczyli swoją egzystencję, a teraz obiecują i nam pomoc. Ich obecność w Sejmie zapewne wpłynie dodatnio na kontynuację reform gospodarczych.

Władysław WOJNICZ,
prezys klubu "Wozogędd"

raz uwierzyć ludziom, ludziom dobrej generacji, obdarzonym szczególnym zmysłem sukcesu. Chcę, by zasiadli w Sejmie ci, którzy umieją liczyć pieniądze, a nie ci, co nie potrafia pojąć, w jakiej bezdennej kieszeni one osiadają. Jeżeli nie zostaniemy obojętni i znajdziemy w sobie chęć, by choć trochę zmienić naszą przyszłość, to musimy oddać swe głosy za tych, którzy chcą odmienić obecny stan naszego społeczeństwa, wpadającego w coraz głębsze otchłanie rozpacz i zubożenia.

Danuta MIELCZARSKA,
Forever Living Products Manager

Rozmawiał
Rajmurd BAŁTUSZKIEWICZ

(ELTA)

Szanowni wyborcy Karoliniskiego Okręgu Wyborczego nr 81 Kandydat do Sejmu Republiki Litewskiej, minister spraw zagranicznych Litwy prof. Povilas GYLYS

zaprasza na spotkania z wyborcami, które odbędą się:
2 października, w środę, o godz. 18.30 w sali dziesięcącego klubu "Me-teoras", ul. A. Povilaitio 20 (koło sklepu "Saturnas");
3 października, w czwartek, o godz. 18.30 w sali szkoły średniej im. 13 Sycznia, ul. Architektu 166;
4 października, w piątek, o godz. 18.30 w sali hotelu "Karolina" nr 43, ul. Sausio 13, nr 2;
5 października, w sobotę o godz. 14.30, w sali szkoły średniej nr 43, ul. D. Gerbutaiciaus 9;
Zapraszamy wszystkich, którzy aprobują lub nie aprobują, popierają bądź wątpią. Podczas spotkań poznacie stanowisko prof. P. Gylysa i LDPP w interesujących was kwestiach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Apelujemy o wsparcie prof. P. Gylysa w kampanii wyborczej. Nr jego konta 145361, kod banku 260101424, zarząd operacyjny AB LBR.

Sztab wyborczy
(Zam. 1246)

Lider "Jedinstwa" W. Iwanow czeka na adwokata z Petersburga

W przesłuchiwanie byłego lidera prosiwieckiej organizacji "Jedinstwo" Walerija Iwanowa zrobiono przerwę i oczekuje się na jego adwokata z Petersburga.

Prokuratura Generalna wszczęła sprawę karną na podstawie pozwu mającego 13 stycznia 1991 r. Lorety Anasaviciute. Kobietę obrzytło publiczne oświadczenie W. Iwanowa, że wszystkie ofiary 13 stycznia 1991 roku są falsyfikacją Litwinów.

Jak BNS powiedział naczelnik zarządu śledczego m. Wina, prowadzącego w tej sprawie śledztwo wstępne, Juozas Kandażauskas, na razie W. Iwanowa w sprawie przesłuchuje się jako świadka, można bowiem wysunąć przeciwko niemu oskarżenie tylko w obecności adwokata.

W ubiegłym tygodniu W. Iwanow był przesłuchiwany dwukrotnie. Zrezygnował z adwokata proponowanego przez państwo i poprosił o sprowadzenie prawnika jednego z biur adwokackich Petersburga.

J. Kandażauskas powiedział,

że ta prośba jest zgodna z prawem, dlatego zarząd śledczy czeka na przesłanie do Rosji i obecnie czeka na odpowiedź.

Nie spełnił tylko drugiej prośby W. Iwanowa, mianowicie pozwolił na uczestniczenie w przesłuchiwaniu przedstawiciela ambasady Rosji. Kodeks postępowania karnego nie przewiduje udziału dyplomatów w przesłuchaniu. Chociaż W. Iwanow jest obywatelem Rosji, lecz mieszka na Litwie i zgodnie z ustawami tego kraju nie ma statusu nietykalności.

Do czasu przybycia adwokata, W. Iwanow nie jest przesłuchiwany na temat wydarzeń wymienionych w sprawie. Dopiero po przybyciu adwokata można będzie zastosować środek prewencyjny.

Sędzia śledczy twierdził, że były lider "Jedinstwa" w czasie przesłuchań zachowywał się poprawnie, lecz już oświadczył, że nie zgadza się ze stawianymi mu oskarżeniami.

Do czasu przybycia obrońcy W. Iwanowa nie zamierza się więcej przesłuchiwać go.

Jeszcze jeden konkurs

Tym razem o naj... naj... nogi

W sobotę w nocy w wileńskim centrum rozrywkowym "Max" publiczności i jurorzy wybierali najpiękniejsze nogi.

Właścicielką tytułu została 21-letnia mieszkanka Olity Edita Staveviciute. Konkurs zorganizowała agencja modelek "Multi-pas".

Fot. G. Mačulis (ELTA)



Česlovas Juršėnas w karykaturze

"Česlovas Juršėnas z motyką na sianie Sejmu" — pod takim tytułem ukazała się w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy książka karykatur, komiksów i epigramatów, wydana przez kowieńską drukarnię "Spindulis", informuje ELTA.

We wtorek na prezentacji tej edycji w Sejmie jej główny bohater — przewodniczący Sej-

mu Česlovas Juršėnas mówił, że jest wdzięczny za krytykę, wyznał, by nie stracił poczucia humoru, "wtedy bowiem można dłużej żyć i być w polityce". W tym albumie, jak zaznacza w słowie wstępnym dziennikarz Domas Sniukas, "Pan Juršėnas nie jest jedynym solistą. Jest w towarzystwie prezydenta, premiera macierzystej partii, fra-

kcji sejmowych, ptaków i zwierząt". To, jak powiedział on, "swoisty i skomentowany wesoło przekrój życia politycznego Litwy".

Do tego wydania swe kolekcje udościł plastycy Vytautas Jurkėnas, Vitautijus Suchockis i Jonas Varnas, prace innych zacierpnięto z wydań periodycznych.

wa z raną postrażalową nogi. Poszkodowany wytłumaczył, że przy sklepie "Justiniškės" na ul. Taikos zranili go nieustaleni osobnicy. P. Riebkow otrzymał pomoc medyczną i został wypuszczony do domu.

Wybuch w szkole

30 września około godz. 9 min. 25 na 1 piętrze szkoły średniej im.

Gabijos przy ul. Pašilaitių eksplodował nieustalony ładunek wybuchowy, wrzucony do śmietnika. Sirat nie ma. Okoliczności się bada.

Zmarł w domu

1 października około godz. 0 min. 10 w mieszkaniu przy ul. Kalantos w Kownie znaleziono zwłoki Ś. Ancereviciusa z oznakami gwałto-

wnej śmierci. Jak się okazało, Ś. Ancerevicius został pobity i ranny nożem w brzuch około kiosku komercyjnego na skrzyżowaniu ulic Chemijos i Guobų. Później poszkodowany został przeniesiony do swego mieszkania, gdzie zmarł na skutek doznanych obrażeń.

Przygotowała
Irena LITWIN

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 30 września br. w kraju znaleziono 181 przestępstw, w tym: 2 obrażenia ciała, 12 chiłbuniskich wyrobków, 8 rabunków, 159 kradzieży, Skradziono 16 samochodów, znaleziono — 6.

Zarejestrowano 11 wypadków drogowych i 1 pożar. Znalezione zwłoki 2 osób. Zatrzymano 31 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Chulliganizm

wileńskiego szpitala pogotowia ratunkowego przywieziono P. Riebkow-

Turcja

Kurdowie zabili 4 nauczycieli

Powstańcy z Partii Pracujących Kurdystanu zabili we wtorek 4 tureckich nauczycieli w południowo-wschodniej prowincji tureckiej Diyarbakir — poinformowały tureckie służby bezpieczeństwa.

Według wspomnianych źródeł, powstańcy kurdzcy porwali 7 nauczycieli z ich domów w miejscowości Hantepe, przewieźli w odległone o 10 km miejsce i 4 (w tym jedną kobietę) rozstrzelali. Pozostających 3 uwolnili.

W opublikowanym we wtorek raporcie organizacja obrony praw człowieka Amnesty International informuje, że od rozpoczęcia przez PPK w 1984 r. zbrojnej walki o utworzenie niepodległego Kurdystanu powstańcy kurdzcy zabili 90 nauczycieli.

Powstańcy PPK utrzymują, że celem ich ataków są nauczyciele, gdyż symbolizują oni przymusową asymilację dzieci kurdzkich. Nauczanie po kurdyjsku jest w tureckich szkołach zabronione.

Birma

Władze zatrzymały 559 działaczy opozycji

Wojskowe władze Birmy oficjalnie przyznały we wtorek, że przetrzymują obecnie 559 działaczy opozycji.

Na konferencji prasowej w Rangunie, przedstawiciel rządzącej w Birmie wojskowej rady dodał, iż wprowadzone w ub. piątek restrykcje, dotyczące poruszania się w centrum miasta w rejonie rezydencji Aung San Suu Kyi, przywódczyni opozycyjnej Narodowej Ligi Demokratycznej, zostaną utrzymane do czasu "normalizacji sytuacji".

Przekazujący dziennikarzom informacje przedstawiciel resortu obrony płk Kyaw Thein wyjaśnił, że w ubiegły piątek władze zatrzymały 159 osób, zamierzających udać się do domu Suu Kyi, gdzie planowano obchody 8 rocznicy powołania Ligi. Osoby te — powiedział pułkownik — po przesłuchaniach zostały umieszczone w jednym z pensjonatów w Rangunie. W sobotę w nocy policja natomiast zatrzymała "czasowo" jeszcze 400 osób.

Kyaw Thein oskarżył przywódczynię Ligi o podejmowanie — we współpracy z "obokrajowcami" — działań, mających prowadzić do destabilizacji kraju oraz konfrontacji z rządem, czemu służyć miało planowane w jej domu spotkanie.

Tadżykistan

4 rosyjskich żołnierzy zginęło w walkach na granicy

Czterech rosyjskich żołnierzy zginęło i czterech zostało rannych w walkach z tadżyckimi bojownikami na granicy z Afganistanem —

Siły rosyjskie i tadżyccy opozycjonści islamscy ścierają się od czterech dni na granicy w okolicy miejscowości Kalaichum.

Według rosyjskiego dowódcza strazy granicznej, oddział ok. 300 bojowników islamskich od wielu dni usiłuje przetrzeć się z Afganistanu do Tadżykistanu.

Neokomunistycznemu reżimowi prezydenta Emomali Rachmonowa, który doszedł do władzy w 1992 roku, przeciwnicy jest wiele tysięcy islamskich bojowników tadżyckich, stacjonujących w Afganistanie. Około 25 tysięcy żołnierzy rosyjskich w Tadżykistanie pomaga siłom rządowym, strzegąc granicy z Afganistanem.

Ukraina

Odpłatne usługi medyczne i żywienie chorych

Ukraiński rząd wprowadził od wtorku odpłatność usług medycznych i żywienia chorych w placówkach państwowych.

W ten sposób władze Ukrainy złamały 49 artykuł niedawno uchwalonej konstytucji, który gwarantuje bezpłatne usługi w państwowych placówkach leczniczych.

Pużki na ofiary na cele lecznicze, podobne do tych, jakie znajdują się w kościołach, pojawiły się w wielu szpitalach Lwowa. W tak opłakanej sytuacji finansowej znalazły się służby medyczne tego miasta — pisze ITAR-TASS. Zadłużenie w tej sferze wynosi ponad półtora miliona hrywn.

Praktycznie we wszystkich obwodach Ukrainy liczba zgonów przewyższa liczbę urodzeń, przy czym zgony ludzi w wieku produkcyjnym stanowią 20 proc. — podaje agencja.

USA

Pomnik katyński odsłonięty w Baltimore

Pomnik ofiar zbrodni w Katyniu odsłonięty został w niedzielę w Baltimore, jednym z największych miast na wschodnim wybrzeżu USA, silnym ośrodkiem polonijnym i kolebce amerykańskiego katolicyzmu. W uroczystości odsłonięcia wzięli udział senator polskiego pochodzenia ze stanu Maryland, Barbara Mikulski, oraz ambasador RP w Waszyngtonie.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy Kongresu Polonii Amerykańskiej i Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego i sfinansowany ze składek obu tych społeczności (wśród ofiar katyńskich był żołnierz pochodzenia żydowskiego). Autorem pomnika jest polski artysta tworzący w USA, Andrzej Pityński. Jest on również twórcą innego pomnika katyńskiego w Stanach Zjednoczonych, w Jersey City pod Nowym Jorkiem.

Bliski Wschód

Pierwsze rozmowy w Białym Domu

Prezydent USA Bill Clinton spotkał się w poniedziałek wieczorem z czasowym ambasadorem USA w Jerozolimie z królem Jordanią Husajnem. Była to pierwsza z serii dwustronnych rozmów prezydenta z politykami bliskowschodnimi przed planowanym na wtorek i środę szczytem, którego celem ma być uratowanie pokoju w tym regionie.

Spotkanie Clinton z Husajnem trwało 45 minut. Jak podał lakonicznie Białe Domy, dotyczyło "możliwości wznowienia bliskowschodnich procesów pokojowych". Zarówno strona amerykańska, jak i jordańska, starannie unikała jakichkolwiek zbyt optymistycznych ocen — przeciwnie, ostrzegano przed nadmiernymi oczekiwaniami w związku ze szczytem. Podobne stanowisko zaprezentował sekretarz stanu USA Warren Christopher podkreślając, że choć na Bliskim Wschodzie znalazł się w kryzysie, Christopher dodał, że obserwatorzy muszą zdawać sobie sprawę z określonych ograniczeń; fala przemocy i śmierć wielu ludzi sprawiły, iż wszystkie strony zastrzegły stanowisko. Głównym celem spotkania w stołicy USA — powiedział Christopher — będzie przekonanie stron, by "ponownie zaczęły ze sobą rozmawiać" i "znalazy konkretny sposób wznowienia negocjacji regionalnych".

Jaser Arafat w poniedziałek przebywał w Luksemburgu, gdzie spotkał się z ministrami spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej. Do USA wyleciał w nocy z poniedziałku na wtorek. Na konferencji prasowej w Luksemburgu powiedział, że nie jedzie do Waszyngtonu z pustymi rękami — wiezie ze sobą "torbę pełną sznasa i życzeń", a do rozmów przystąpi "bez żadnych warunków wstępnych". Zaznaczył jednak, że to przede wszystkim Izrael powinien uczynić gest dobrej woli, jakim byłoby zamknięcie tunelu pod Wzgórzem Świątynnym w Jerozolimie, a także wycofanie wojsk izraelskich z Hebronu.

Otwarcie tunelu — biegnącego pod dwoma świętymi meczetami — było bezspornym powodem wybuchu w zeszłym tygodniu zamieszek na Zachodnim Brzegu Jordani, w strefie Gazy i w wschodniej Jerozolimie.

Sprawa Hebronu stanowi kłosek niezgody od marca tego roku, kiedy

to — zgodnie z porozumieniem izraelsko-palestyńskim, wojska Izraela miały opuścić to miasto. Do adresowanego do Tel Awiwu apelu Arafata przyłączył się szef dyplomacji irlandzkiej Dick Spring (Irlandia przewodniczy obecnie UE), podkreślając konieczność ustępstw izraelskich. Unia z niezadowolaniem przyjęła odsunięcie Europy Zachodniej od obecnego mediacji bliskowschodnich.

Na rozmowy prowadzone w Waszyngtonie niewątpliwie wpływa także inny bardzo ważny czynnik — trwająca kampania przed wyborami prezydenckimi w USA, planowanymi na 5 listopada. W niedziele ma się odbyć debata telewizyjna obu głównych kandydatów — Billa Clintona i Boba Dole'a, stąd też Clinton nie może przeciągnąć rozmów z politykami bliskowschodnimi. Co więcej, spotkania w Białym Domu muszą zakończyć się wymiernym sukcesem, który prezydent mógłby wpisać na swoje konto wyborcze.

Rozmowy w Białym Domu, prowadzone w ramach bliskowschodniego szczytu, mają być zamknięte dla dziennikarzy do czasu zakończenia spotkań.

Otwarcie tunelu — błędem



Większość ankietowanych Izraelczyków uznała, że otwarcie tunelu dla turystów koło Wzgórz Świątynnych w Jerozolimie było błędem politycznym, ale nie opowiada się, by zamykać go w obecnej sytuacji. Z opublikowanych we wtorek wyników sondażu, przeprowadzonego dla izraelskiego dziennika "Maariv" wynika, że 54 proc. respondentów uważa decyzję o otwarciu tunelu za błąd, a 46 proc. aprobuje ją. Jednakże aż 60 proc. respondentów twierdzi, że tunel należy pozostawić otwarty nawet mimo silnych nacisków międzynarodowych.

Z ankiet wynika też, że 79 proc. Izraelczyków popiera wcielenie w życie porozumienia o Autonomii Palestyńskiej, ale aż 57 proc. nie jest zadowolonych z polityki premiera Netanjahu, która doprowadziła do ostatnich zamieszek i starć między armią izraelską a ludnością palestyńską.

Izraelski minister obrony Ichak Mordechaj skrytykował we wtorek decyzję premiera Benjamina Netanjahu o terminie otwarcia tunelu koło Wzgórz Świątynnych w Jerozolimie, co spowodowało falę oburzenia Palestyńczyków i starcia palestyńsko-izraelskie w ubiegłym tygodniu.

"Mielismy prawo do podjęcia decyzji o otwarciu tunelu, kiedy tylko uważaliśmy to za stosowne, ale termin wybrany przez premiera był błędem politycznym, gdyż miał znaczenie polityczne". Jest to już trzeci przypadek w ciągu pięciu miesięcy sprawowania władzy przez Netanjahu, gdy ważne polityczne decyzje premiera są krytykowane przez jego ministra obrony.

General Mordechaj przyznał, że dowodził się o otwarciu tunelu zaledwie na kilka godzin przed wyłonieniem tej decyzji i uważa, że premier nie przeanalizował wszystkich okoliczności związanych z tą sprawą.

Grupa około 70 młodych Palestyńczyków obrzuciła kamieniami oddział żołnierzy

izraelskich — podały koła palestyńskie.

Żołnierze nie odpowiedzieli ogniem na grad kamieni. Incydent nie spowodował także żadnych ofiar.

W Hebronie — ostatnim większym mieście pod palestyńską autonomią, w którym nadal stacjonują wojska izraelskie — obowiązuje godzina policyjna, wprowadzona po ubiegłotygodniowych zajściach na Zachodnim Brzegu Jordani, w strefie Gazy i w wschodniej Jerozolimie, w których zginęło 67 Palestyńczyków i 15 izraelskich żołnierzy.

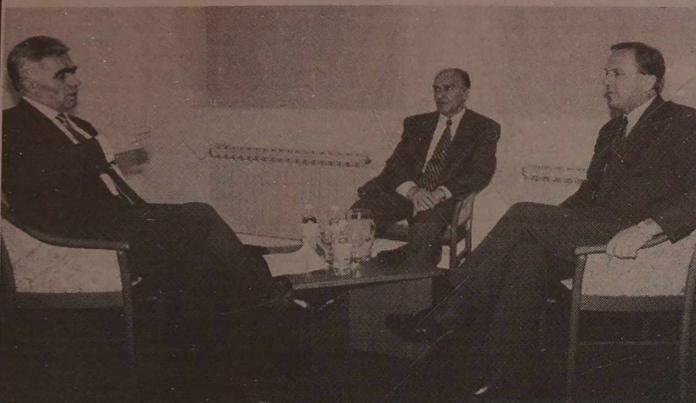
Do wtorkowego incydentu doszło przed wejściem do miejscowego szpitala, na kilka minut przed upłynięciem kilkugodzinnego zawieszenia ognia w poruszaniu się mieszkańców Hebronu.

NA ZDJĘCIU: minister obrony Izraela Ichak Mordechaj obserwuje za zachodnim brzegiem Jordani.

Fot. EPA-ELTA

Bośnia

Prezydium podjęło wspólne decyzje



Obrađujące w poniedziałek po raz pierwszy trzyosobowe Prezydium Bośni i Hercegowiny, wyłonione w wyniku wyborów 14 września, podjęło wspólne decyzje, które mają przyczynić się do odbudowy i pokojowego rozwoju kraju. Prezydium pełni funkcje kolegiального szefa państwa.

Jak wynika z oświadczenia złożonego po spotkaniu przez przewodniczącego Prezydium, Muzulmanina Aliję Izetbegowicia, przedstawiciela Serbów Momčila Krajšnika i reprezentanta Chorwatów Kresimiria Zubaka, jedną z pierwszych decyzji Prezydium jest przeprowadzenie 3 października posiedzenia Izby Reprezentantów parlamentu Bośni i Hercegowiny, w ter-

minie, kiedy przypada jego kolejne spotkanie.

Do 30 października ma być utworzona niewielka rada ministrów, złożona z dwóch ministrów — spraw zagranicznych i handlu. Zgodnie z załoženiami układu pokojowego z Dayton główna odpowiedzialność za administrowanie krajem spoczywa na Republice Serbskiej i Federacji Chorwacko-Muzulmańskiej.

"Jest to ważne posunięcie, ponieważ stwarza możliwość rozpoczęcia rozmów z międzynarodowymi instytucjami finansowymi na temat pomocy w odbudowie całej Bośni i Hercegowiny" — stwierdza się w oświadczeniu.

Rozmówcy zdecydowali, że w

trybie natychmiastowym zostaną uwolnieni wszyscy więźniowie wojenni, poza tymi, którzy figurują na liście haskiego Trybunału ds. Zbrodni Wojennych na terenie dawnej Jugosławii.

Uzgodniono również wymienne używanie języków serbskiego, chorwackiego i języka bośniackich Muzulmanów, które nie różnią się w sposób istotny, jednak na początku wojny zostały uznane za trzy odrębne języki. Ma być także przywrócona łączność, która nie funkcjonowała na etnicznie podzielonych przez wojnę terenach.

NA ZDJĘCIU: spotkanie prezydium; Momčila Krajšnik, Alija Izetbegović i Kresimir Zubak.

Fot. EPA-ELTA

Afganistan

Wojska talibów kontynuują marsz na północ kraju

Odziały Talibanu — islamskiej milicji, która w ub. tygodniu zdobyła Kabul — kontynuują marsz na północ Afganistanu. Po wejściu na teren podkabulskiej doliny Pančszir, wojska talibów przystąpiły do bitwy z oddziałami dwu weteranów wojny w Afganistanie — Ahmeda Szacha Masuda oraz Abdula Raszida Dostuma.

Przelamanie linii obronnych strategicznej doliny Pančszir i zdobycie w poniedziałek miasta Dżabalas-Siradž, głównej bazy Masuda — naczelnego dowódcy sił wyparbat z Kabulu prezydenta Rabbaniego — oznacza otwarcie drogi, wiodącej na północ kraju — w kierunku tunelu przełęczy Salang (główny drogę, łączącej Afganistan z krajami Azji Środkowej). Z doniesień agencyjnych wynika, iż w przeciwieństwie do sił prezydenta Rabbaniego, które praktycznie opuszczają pozycje bez walki, siły Masuda stawiają talibom zacięte opór.

Taliban wypowiedział także wojnę, kontrolując niemal całą północ Afganistanu, Abdulowi Raszidowi Dostumowi, żądając, by ten general — zwany w Afganistanie "Emirem Północy" — wycofał swe wojska z rejonu Salang. Dostum odmówił podporządkowania się talibom, co oznacza, że w najbliższych dniach może dojść do konfrontacji. Nie jest jednak wykluczone, iż Dostum — z pochodzenia Uzbek — w ostatniej chwili wynegocjuje porozumienie z talibami ponownie, jak to wielokrotnie czynił w przeszłości, zrywając stare sojusze i zawierając nowe.

W samym Kabulu sytuacja zdaje się stabilizować — normalnie działa komunikacja i otwarte są sklepy. Talibowie z dnia na dzień zastraszają rygory prawa muzulmańskiego, wprowadzając kolejne surowe prawa.

Ciałem byłego komunistycznego prezydenta Afganistanu Nadżibullaha, zastrzelonego a następnie powieszzonego przez bojowników islamskiej milicji Taliban w ub. piątek w Kabulu, w poniedziałek zostało ostatecznie zdjęte z latarni u bramy pałacu prezydenckiego w centrum stolicy i pochowane w rodzinnym mieście Nadżibullaha — Gardż.

Jak podały źródła kabulskie, na jakie powołuje się agencja TASS, ciała Nadżibullaha i zabitego wraz z nim jego brata, zostały przekazane przedstawicielom puształwskim plemienia Ahmadzaj, do którego obaj należeli. W pogrzebie w Gardż miało wziąć udział kilkuset Pusztunów. Na miejscu nie było natomiast nikoż z rodzin obu braci — przebywają one od 4 i pół roku na emigracji w Delhi.

Jak twierdzi kabulskie źródła, ciała dwu skazanych przez talibów za "zbrodnicze przeciwko narodowi i islamowi", miały jeszcze przez trzy dni wisieć w centrum Kabulu. Talibowie zmienili jednak zdanie w obawie przed dalszym zantagonizowaniem potężnego plemienia Pusztunów a także pod presją światowej opinii publicznej.

W. Brytania

Spodziewająca się ośmioraczek straciła troje z nich

32-letnia Brytyjka, która była w ciąży z ośmióraczkami i sprzeciwiła się częstejowej aborcji, straciła w poniedziałek troję z nich, a przyszłość pozostałej piątki lekarze uważają za "niepewną".

Mandy Allwood, która jest w 19 lub 20 tygodniu ciąży, znalazła się w poniedziałek w londyńskim szpitalu z powodu kilku skurczów porodowych.

Specjaliści ostrzegali pacjentkę, która przeszedła kurację przeciwko bezpłodności, że istnieje duże ryzyko poronienia lub przedwczesnego porodu części lub wszystkich płodów, a także poważne zagrożenie dla jej zdrowia.

Pani Allwood odrzuciła sugestie lekarzy. Wyłącznie prawa do opisu swego przypadku sprzedała brytyjskiemu tygodnikowi popularnemu "News of the World".

Bulwarowy tygodnik utrzymuje, że nie wywarła na panią Allwood żadnego nacisku odnośnie do selektywnej aborcji, chociaż z drugiej strony, dał do zrozumienia, że zarobi więcej, gdy urodzi wszystkie ośmioro dzieci.

Francja

Pamiętniki Brigitte Bardot bestsellerem

Pamiętniki Brigitte Bardot, sprzedawane od dwóch tygodni, okazały się bestsellerem na francuskim rynku księgarskim. Zatytułowane "Inicjaly BB", rozeszły się już w nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Wydawca dodrukowuje codziennie dalszych 20 tys.

Brigitte Bardot, która zerwała z filmem przed 23 laty i która ma 61 lat, postanowiła "ujawnić niemal wszystko". Jej pamiętniki to mieszanina wspomnień miłosnych i rozważań politycznych.

Związana ze skrajną prawicą, BB nie ukrywa swych sympatii dla Jean-Marie Le Pena. Nazywa go przy tym "człowiekiem inteligentnym".

BB przyznaje, że "kochala się w swym partnerach już od pierwszej sceny miłosnej". Tak było z Sammy Freym i z Jeanem Louistem Trintignantem. Nie cierpi natomiast Alaina Delona, którego nazwała "zimnym draniem o niebieskich oczach". Nie pragnie już również do gustu Jeanne Moreau, którą nazwała "niebezpieczną karierowiczką".

Wydawca chce osiągnąć 500 tys. nakładu. Za rękopis pamiętników zapłacił BB 500 tys. franków.

Rosja

Czernomyrdin spotka się z liderem powstańców czeczeńskich

Premier Rosji Wiktor Czernomyrdin spotka się z liderem powstańców czeczeńskich Żelimchanem Jandarbijewem, którego przyjazd do Moskwy oczekiwany jest w pierwszej dekadzie października.

Sekretarz prasowy Wiktora Czernomyrdina, Wiktor Konnow, powiedział, że z kalendarza premiera wynika, że takie spotkanie jest możliwe. Rozmowy Czernomyrdina z Jandarbijewem odbędą się zapewne 3-5 października, po powrocie szefa rządu rosyjskiego ze Szwajcarii.

Żelimchan Jandarbijew przywiedzie do Moskwy do akceptacji premiera Rosji skład nowego, koalicyjnego rządu republiki. Obecnie w Czeczenii istnieją formalnie dwa rządy — uznawany przez Moskwę, ale nie mający realnej władzy, rząd Doku Żawgajewa i faktycznie sprawujące władzę struktury tworzone przez liderów powstańców — Żelimchana Jandarbijewa i Aslana Maschadowa.

Od sformowania koalicyjnego rządu, w którym byłby reprezentowani także przedstawiciele opcji prorosyjskiej, Moskwa uzależnia

wznowienie pomocy finansowej i materialnej dla Czeczenii.

Jednym z najtrudniejszych problemów przy tworzeniu nowego rządu jest uzgodnienie kandydatury na stanowisko premiera. Moskwa nie zgadza się, aby szefem rządu został Żelimchan Jandarbijew, który jest prezydentem Republiki Iczkeria (Moskwa jej nie uznaje), gdyż oznaczałoby to oficjalne uznanie władzy powstańców.

Przyszły szef rządu czeczeńskiego będzie sprawował swe obowiązki do czasu wyborów parlamentarnych. Kilka miesięcy na stanowisku premiera pozwoliłoby Jandarbijewowi na umocnienie pozycji, co zwiększyłoby jego szanse na objęcie w przyszłości urzędu prezydenta republiki.

Przewodniczący Sądu Konstytucyjnego Czeczenii Ichwan Gerichanow uważa, że przed utworze-

niem rządu należy znaleźć kandydaturę na stanowisko premiera, która byłaby do zaakceptowania zarówno dla strony rosyjskiej, jak i czeczeńskiej. "Takiego człowieka powinni wyznaczyć sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR Aleksandr Lebid i lider separatystów Żelimchan Jandarbijew" — powiedział Gerichanow na posiedzeniu "okrągłego stołu" w Moskwie na temat "Rosja i Czeczenia po porozumieniach pokojowych".

Agencja ITAR-TASS podaje, że duże szanse na objęcie stanowiska szefa koalicyjnego rządu ma Adam Denijew, 35-letni biznesmen i lider organizacji o nazwie "Rząd Ocalenia Narodu Czeczeńskiego". Denijew jest zupełnie nieznamy na czeczeńskiej scenie politycznej, ale jak pisze rosyjska agencja rządowa powołując się na jednego z ministrów w gabinecie Żawgajewa, "ma więcej wpływów i niejawnych dźwigni rządzenia w Czeczenii niż Jandarbijew i Maschadow łącznie".

Rosja-Białorus

Moskwa wzywa Łukaszenkę do zgody z parlamentem

Moskwa jest zaniepokojona zastraszającą się sytuacją polityczną w Białorusi i podejmuje próby rozwiązania konfliktu między prezydentem Aleksandrem Łukaszenką a parlamentem.

Rosyjski prezydent Borys Jelcyn wystosował list do Łukaszenki, a premier Wiktor Czernomyrdin i przewodniczący Dumy Gienadij Sieleznin spotkali się w poniedziałek w Moskwie z przewodniczącym Rady Najwyższej Białorusi Siłmonem Szareckim.

W liście do Aleksandra Łukaszenki Jelcyn wezwał prezydenta Białorusi, by ten "uczynił wszystko co możliwe w celu przyczynienia rozbieżności z parlamentem" i "cierpliwie poszukiwał z nim kompromisu, unikając zaostreżenia sytuacji".

Jelcyn zasugerował, że ewentualne zaostreżenie konfliktu między prezydentem Łukaszenką i parlamentem wywrze negatywny wpływ na proces integracji Rosji z Białorusią.

Prezydent Rosji dał do zrozumienia swemu Białoruskiemu koleędze, że oczekuje od niego nie walki z parlamentem, lecz bardziej energicznych wysiłków w realizacji reform gospodarczych.

Jelcyn wskazał przy tym na ustawodawczą rolę parlamentu, którego zadaniem jest tworzenie warunków prawnych, sprzyjających ujednoliceniu ustawodawstwa gospodarczego obu krajów.

Z przewodniczącym parlamentu Białoruskiego Siłmonem Szareckim rozmawiał w Moskwie premier Wiktor Czernomyrdin i przewodniczący Dumy Gienadij Sieleznin.

Po spotkaniu Sieleznin powiedział, że w rozmowie poruszono sprawę stosunków między prezydentem Łukaszenką a Radą Najwyższą Białorusi. Sieleznin wyduł się być usatysfakcjonowany pojednawczym stanowiskiem Szareckiego, który wyraził gotowość do wycofania parlamentarnego projektu konstytucji pod warunkiem, że Łukaszenka wycofa swój. "Mamy nadzieję, że prezydent Białorusi jest zadowolony z takiego rozwoju w załatwieniu konfliktu" — powiedział Sieleznin.

Polityka

Krzaklewski: AW "S" chce stworzyć "amfiteatr cieni"

We Wrocławiu odbyło się spotkanie Regionalnego Oddziału Akcji Wyborczej "S", w którym wziął udział Marian Krzaklewski, przewodniczący Krajowej Komisji "Solidarność". Podczas spotkania ukonstytuowały się władze regionalnej AW "S", powołano też oddziały okręgowe oraz zespoły programowe Akcji.

"Jestem bardzo zadowolony, że AW "S" tak się rozwija we Wrocławiu. W tej chwili jest tutaj chyba największa ilość podmiotów połączonych tą ideą, spośród wszystkich regionalnych struktur Akcji. Mam nadzieję, że będzie to procentować jeszcze lepszą jakością całej AW "S" w kraju" — powiedział Krzaklewski podczas spotkania z dziennikarzami.

Zdaniem Krzaklewskiego, niekorzystny politycy Unii Wolności, jak np. Władysław Frasyniuk, wydają się "tracić głowę", a to obciąża biąd UW, który oddala możliwość paktu

o nieagresji z "Solidarnością". Według przewodniczącego, UW jest od dawna w sojuszu z SLD. Widać to podczas głosowań w Sejmie, kiedy to "UW głosuje blokiem z SLD" — stwierdził.

Pytany przez dziennikarzy, czy po wyborach chciałby zostać premierem, Krzaklewski odpowiedział: "Gdy wybrano mnie na przewodniczącego "Solidarności" obiecywałem, że będę nim do końca kadencji, która kończy się w 1998 r. A ja zawsze dotrzymuję danej obietnicy".

W opinii Krzaklewskiego, nowy premier musi być premierem

"malej ojczyzny". "Chcemy premiera młodej ojczyzny, kogoś kto zarządził samorządem, kogoś kto jest dobrym politykiem, menedżerem, prawnikiem — takiego człowieka szukamy. Najczęściej ci, co byli premierami w Polsce, byli premierami z łapanki. Nie znali się ani na gospodarce, ani na zarządzaniu". Szeł "S" nie chciał ujawnić, kogo ma na myśli. "To nie musi być jakieś przebojowe nazwisko, to może być ktoś niezłany, ale dobrze się spisujący" — dodał.

Programem AW "S" nie będą — według niego — ani hasła, ani uproszczone ulotki. Programem Akcji będą projekty aktów prawnych. AW "S" ma też zamiar przed wyborami stworzyć "amfiteatr cieni", aby ludzie wiedzieli kogo wybrać — podkreślił Krzaklewski.

Balcerowicz: jeśli "S" zaprosi UW do rozmów, to UW powie tak

Jeśli NSZZ "Solidarność" zaprosi Unię Wolności do podjęcia rozmów, to z całą pewnością uzgodniony termin i miejsce spotkania — powiedział przewodniczący Unii Leszek Balcerowicz. Jego zdaniem, rozmowy mogą dotyczyć jedynie tego, jak w praktyce dotrzymać zobowiązań paktu o nieagresji.

Komentując wypowiedź rzecznika związku Piotra Zaka na antenie "Radia dla Ciebie" o ewentualnym spotkaniu szefów obu ugrupowań jeszcze w tym tygodniu, Balcerowicz powiedział: o tym dowiadujemy się z radia.

Liderzy UW skrytykowali rządzącą koalicję, twierdząc, iż dla SLD i PSL interesy partyjne są ważniejsze od interesów państwa. Zdaniem Olgi Krzyżanowskiej, koalicja nawet nie usiłuje ukryć przed opinią publiczną "gry o stołki". Balcerowicz zarzucił rządzącym ugru-

powaniom, że przy obsadzie stanowisk kierującą się kluczem partyjnym, nie zważając na kompetencje kandydatów. "Bez żenady ogłasza się, że władza ma oznaczać prawo do upartyjniania stanowisk rządowych" — stwierdził Balcerowicz.

Unia uważa, że koalicja nie robi nic, by rozwiązać piętrzące się problemy. Wbrew zapowiedziom nie obniżono podatków — przyznał Balcerowicz. Dodał, że czystki personalne nie ominęły ani telewizji, ani nawet tak ponadpartyjnej dziedziny jak edukacja. Zda-

niam Krzyżanowskiej, również niekorzystna jest sytuacja w dyplomacji. "Nasza służba dyplomatyczna będzie postrzegana jako reprezentacja jednej opsy politycznej, a nie państwa. A przecież służba dyplomatyczna to państwo" — mówiła.

"Aleksander Kwaśniewski zapowiadał, że chce być prezydentem wszystkich Polaków, jednak w praktyce stał się prezydentem partyjnym" — powiedział Balcerowicz, zapytany o ocenę działań Kwaśniewskiego. Jego zdaniem, prezydent uwikłał się w bieżącą grę polityczną. "Zobaczymy, czy przy obsadzie nowych stanowisk w rządzie prezydent będzie miał własne zdanie, czy powieli poglądy koalicji" — zastanawiała się Krzyżanowska.

Pietrewicz niewiadomą polskiej polityki

O Mirosławie Pietrewiczu nie sposób powiedzieć czegoś złego — ocenia w "Trybunie" Stanisław Cwik. Według niego, w czasie pełnienia funkcji wicepremiera nie popełnił większego błędu, nie powiedział głupstwa, nikomu się nie naraził. Ale nie sposób też

powiedzieć o tym polityku czegoś dobrego. Innymi słowy, Pietrewicz był i jest wielką niewiadomą polskiej polityki — uważa autor.

Jego zdaniem, powierzenie obecnie Pietrewiczowi pieczy nad majątkiem narodowym wiąże się z dużym ryzykiem. Zarówno jeśli

chodzi o zarządzanie składnikami Skarbu Państwa, jak i ich stopniową prywatyzację. Publikista "Trybuny" przyznaje wszak, że już sama reforma rządu jest ryzykiem, a jej powodzenie zależy w dużej mierze od odwagi w podejmowaniu decyzji, także kadrowych.

Mniejszość narodowa

Niemcy zadowoleni z rozwoju demokracji na Śląsku

Żyjący na Śląsku Niemcy oceniają pozytywnie rozwój demokracji na Śląsku, budującą współdziałanie z Polakami na tym terenie kawałek prawdziwej Europy — powiedział w Opolu senator Gerhard Bartodziej — prezydent Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych RP. Uczestniczył on w posiedzeniu sejmiku samorządowego poświęconym m.in. roli mniejszości niemieckiej w rozwoju Opolszczyzny.

"W gruncie rzeczy optymyzuję za "modelem luksemburskim", gdzie istnieje społeczeństwo wielokulturowe i wielojęzyczne przy wzajemnym poszanowaniu wszystkich stron. Nie mamy nie przeciwko integracji, jednak jesteśmy wrogami jakichkolwiek prób przymusowej asymilacji tej czy innej grupy narodowościowej z większością" — powiedział Bartodziej. "Dlatego też swoje nadzieje wiążemy z procesem integracji europejskiej, gdzie narody, bez względu na ich wielkość, mają równe prawa. Na razie jednak, skupiamy się na pracy organizacyjnej, a to czasu, aż cała Polska wejdzie do Europy, taki nasz kawałek normalnego świata wybudować u siebie" — dodał prezydent Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych RP.

Według wiceprzewodniczącego sejmiku Leonarda Cebuli, dzięki wielomilionowej pomocy Fundacji Rozwoju Śląska finansowanej przez władze Niemiec możliwe było dokonanie szeroko zakrojonych robót inwestycyjnych w infrastrukturze komunalnej. Jak zaznaczył członkowie mniejszości, z pieniędzy pomocowych, którymi dysponuje FRŚ, korzystają także gminy, gdzie radni mniejszości niemieckiej nie posiadają większości. Z pieniędzy FRŚ korzystają także rzemieślnicy i rolnicy regionu.

W ostatnich kilku latach za sprawą Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim wsparcie materiałem w postaci wyposażenia i pomocy dydaktycznych otrzymało 78 przedszkoli i 141 szkół podstawowych. Wartość udzielonej pomocy w okresie ostatnich trzech lat ocenia się na 1,6 mln zł. Przy aktywnej pomocy działaczy mniejszości języka niemieckiego na terenie województwa uczy się obecnie 125 tys. uczniów. W 132 (31 gmin) placówkach, gdzie naukę pobiera 13200 uczniów, niemiecki ma status języka ojczystego. Dzięki współpracy ze stroną niemiecką, w opolskich placówkach oświatowych pracuje 53 kwalifikowanych nauczycieli języka niemieckiego z RFN.

W zakresie działalności kulturalnej w ciągu ostatnich 6 lat utworzono 39 orkiestr i zespołów muzycznych, ponad 70 chórów i zespołów śpiewaczych, 30 zespołów tanecznych i trzy teatry. Zdaniem samorządowców Opolszczyzny, dziś już nikt nie neguje olbrzymiego wkładu i roli mniejszości niemieckiej w rozbudowę i funkcjonowanie praktycznie wszystkich dziedzin życia społeczno-politycznego, a nawet gospodarczego regionu Śląska Opolskiego.

Oświata

Coraz droższe studia

Rozpoczynający się nowy rok akademicki jest kolejnym, w którym znaczna część studentów zapłaci za swoje kształcenie — pisze "Kurier Polski". Najwięcej pieniędzy płacą osoby, które chcą studiować stomatologię i medycynę. Duże kwoty do kas uczelni wpłacają też przyszli ekonomisci i farmaceuci. Wiele osób, które nie znalazły miejsc na studiach dziennych, będzie pobierać naukę za pieniądze — akcentuje gazeta w publikacji "Kosztowna edukacja".

Np. na najstarszej uczelni wyższej — UW — najdroższe jest Collegium Medicum. Za wczorową stomatologię trzeba zapłacić rocznie 12 tys. zł. Nicwiele mniej, bo 10 tys. zł kosztuje medycyna, a farmacja 7 tys. zł rocznie. Na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego indeksy towarz w br. 1300 studentów. Z tej liczby 840 osób będzie studiować wczorową i płać 1.950 zł za semestr. Według "KP", za równie popularne obecnie studia menadżerskie i ekonomiczne, m.in. w UW trzeba zapłacić 3100 zł rocznie.

Wilnianie w Warszawie

W rocznicę napaści Sowieców

15 września br. na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Kombatanów gościło w Polsce 5 kombatanów ze Stowarzyszenia Polskich Kombatanów Litwy. W roku obecnym Stowarzyszenie Polskich Kombatanów — Federacja Światowa obchodzić będzie 50-lecie istnienia organizacji. Główna uroczystość odbędzie się w Wielkiej Brytanii, w Londynie, gdzie w dniach 25-27 października 1996 r. ma obradować zjazd delegatów z poszczególnych krajów. Jubileuszowe uroczystości w Polsce odbyły się 17-18 września w Warszawie. Spotkanie te poświęcone zostały 37 rocznicy napaści Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r.

16 września mieliśmy spotkanie w Senacie z Marszałkiem p. Adamem Struzikiem. Poruszono sprawy Kombatanów i Polaków na Wschodzie. Następnie w urzędzie ds. Kombatanów przyjął nas min. Dobroski. Potem udaliśmy się do Klubu SPK Warszawa na rynek Nowego Miasta.

17 września składano kwiaty i wieńce na grobie ks. Popieluszki i przed pomnikiem 1 Dywizji Panczernej. Maczka, tablica ku czci A. Andersa, przed pomnikiem Józefa Piłsudskiego, na Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie odbył się też uroczysta odprawa Wart.

Warszawska uroczystość odbyła

się przed pomnikiem ku czci Polaków, pomordowanych na wschodzie, składano wieńce, oddana została salwa honorowa. Potem była Msza święta w Katedrze Polowej w intencji pomordowanych na wschodzie, wmurowanie i poświęcenie przywiezionej z Londynu tablicy pamiątkowej, poświęconej 50-leciu SPK.

18 września w Stowarzyszeniu "Wspólnota Polska" odbyła się konferencja prasowa. Po konferencji zwiędaliśmy Zamek Królewski. Byliśmy zaproszeni na koncert zespołu artystycznego Wojska Polskiego, gdzie spotkaliśmy się z członkami Związku Sybiraków. Wręczono również tam członkom Związku medale i odznaczenia.

W Warszawie w ciągu pobytu byliśmy razem z ponad 40-osobową grupą z Wielkiej Brytanii. To wspólnie ludzie i koledy, którzy przeszli przez obóz, więzienia, łagry sowieckie, potem z Armią Andersa przez Iran dotarli do Anglii, gdzie mieszkają do dzisiaj.

W imieniu naszej grupy Kombatanów z Litwy chciałybyśmy podziękować za zaproszenie i opiekę prezesa SPK w Kraju Henryków Pakule, ministrowi ds. Kombatanów Adamowi Dobroskiemu, prezesowi Wspólnoty Polskiej prof. Andrzejiowi Stelmachowskiemu,

prezesowi SPK w W. Brytanii Czesławowi Zychowiczowi i całej grupie z Anglii za tak miły wspólny pobyt. Składamy serdeczne podziękowanie miłym siostrom zakonnym z Sulejówka, gdzie byliśmy zakwaterowani i mieliśmy tak dobre warunki pobytu.

SL. MATUSEWICZ,

prezes SPK.

PS. nawiązując do naszej wizyty w Polsce z okazji Święta Żołnierza Polskiego (15 sierpnia), podczas którego prochy bpa Wl. Bandurskiego zostały uroczysto złożone w Katedrze Polowej Wojska Polskiego oraz do opublikowanego w tygodniku "Nasza gazeta" Nr 37 artykułu A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Rossa, gdzie uroczystość z wystawą A. Dawidowicza, zmuszeni jesteśmy sprostować nieprawdę stwierdzenia tego autora. Otóż, w uroczystościach, związanych z przewiezieniem szczątków bpa Wl. Bandurskiego z Wilna do Warszawy, wzięli udział w Wilnie przedstawiciele polskich środków kombatanckich na Litwie: Stowarzyszenia Polskich Kombatanów oraz Klubu Polskich Weteranów Wojny. Obecni byliśmy nie tylko w Katedrze podczas Polskiej Mszy, ale też na cmentarzu Ross

Dożynki były udane

(Dokończenie ze str. 1)

Każda gmina starała się zaprezentować to, co ma u siebie najlepsze — zarówno eksponaty darów pól i przetwory z nich przywiezione na wystawę były godne uwagi, jak też piosenki zespołów śpiewaczych (przeważają), chociaż były utworzone wyłącznie na okazję dożynek. A i gości, przyjaciół nie zabrakło. Zarówno ze stolicy, jak też za granicę. Na święto przybył mer niemieckiego miasta Brashlau, utrzymującego przyjacielskie kontakty z Niemczyńcem, profesorowie SzGGW w Warszawie, przyjeżdżający się z Wileńskiej Wyzszej Szkołą Rolniczą, rodacy z Zaolzia czeskiego, a także konsul generalny RP w Wilnie Waldemar Lipka-Chudzik, posełowie na Sejm RL Ryszard Maciejowski, Jan Miniewicz i Leonas Alesionis, minister odroby środowiska Bronius Brazauskas, prezes AWPL Jan Stenkiwicz, dyrektorzy z zaprzyjaźnionych szkół rolniczych z Bukiszek i Sejn — Sigitas Pakinis i Ryszard Grzybowski, kierownicy spółek rolnych.

Największym mankamentem, jak stwierdzili poszczególni uczestnicy, było to, że zabrakło ławek, przynajmniej dla starszych wiekiem uczestników święta. Nie można też było ustać na trawie, jak podczas majówki, bo ani temperatura, ani dożenie nie sprzyjały temu. Mam nadzieję, że na przyszłość zostanie to uwzględnione...

Dożynki rozpoczęły się od błogosławieństwa, poświęcenia bochna chleba z nowego plonu, podziękowania Bogu, gospodarzowi



catej ziemi, za dary, którymi nas obdarzył. Uczynił to ksiądz parafii wiodkajkiej wespół z uczestnikami dożynek.

Poświęcono chleb wzorowi rolnicy Czesława i Jerzy Golinisowie w imieniu wszystkich pracowników pól rejonu wręczyli merowi Leokadii Janušauskienė. Przyjmując symboliczny bochen pani Janušauskienė podziękowała rolnikom rejonu, wszystkim, którzy obsługują rolnictwo, za owoc ich pracy. Potem pokrótko zapoznana z jej wynikami w roku bieżącym. — Nasz rejon należy do największych w republice — powiedziała ona. — Uchodzą za rolniczy i posiada 114 tys. ha użytków. Jednakże warunki gospodarowania są trudne, tym bardziej, że część ziemi jest jakby bezpańska. Spółki już jej nie uprawiają, rolnikom jeszcze nie zwrócono. Rejon nie ma żadnego

wplywu na przebieg reformy — należy ona całkowicie do gestii polowiata.

Rejon szuka też sposobów, aby pomóc rolnikom. Znajduje partnerów do współpracy w Macierzy, który pomaga rolnikom, przysyłając sprzęt, nasiona, zapraszając na staże, kształcą przyszłych rolników.

Rok bieżący był pomyślny dla spółki rolnej "Kvyliskės", która uzyskała średnio po 30 ctn zbóż z hektara. Rekordowy plon dało tu pszenżyto, sprowadzone z Polski — po 50,8 ctn z ha. Spółka "Mostiskės" uplasowała się na drugim miejscu — tutaj każdy hektar dał po 25 ctn. Ale średni plon zbóż w rejonie wyniósł zaledwie 15,2 ctn z hektara, pomimo tego, że poszczególni gospodarze indywidualni również dorównali przodującym spółkom pod względem wysokości urodzaju. Są to



Golinisowie z gminy Waka Trocka, Baitulisowie z gminy mejszagojskiej. Dobre wyniki w walzywnictwie uzyskał też młody, rokujący duże perspektywy gospodarz gminy miednickej Bronisław Putejka.

Uczestników dożynek powitali pierwszoklasista Pogorskiej Szkoły Połączkowej, którzy z pomocą swych wychowawczyń Walentyny Treszyszyskiej przygotowali wierszyki, sławkię ciężką pracę rolnika. Piosenki o tematyce rolniczej, dożynkowej, humorystyczne, odzwierciedlające realia dnia długo się wzajemnie przepłatywały. Każda gmina prezentując je zespół, starała się wypaść jak najlepiej, zarówno pod względem repertuaru, jak też poziomu wykonania.

Zgromadzonim szczególnie spodobały się przyspiewki w wykonaniu "Zorzy" z Suderwy (słowa uczestniczki zespółu Marii Sawkiewicz) jak np.:

... My nie przeciw Brazauskasa, lecz zbyt droga jest kiebasa i bez pracy ludzie siedzą, o przyszłości nie nie wiedzą...

... Drogi panie prezydencie, pomóż ludziom w zym momencie. Ludzie chleba już nie mają, na że czas narzekają...

Okłaskami nagrodzono też występy kapeli "Kaziuka Wileńskiego" pod kierownictwem Józefa Bożerożkiego, a także gości z Polski — orkiestry dętej i grupy tanecznej zespółu Szkół Rolniczych oraz ośrodka Domu Kultury z Sejn pod kierownictwem Piotra Witaszyszky.

Końcowym akordem święta dożynkowego było wręczenie uczestnikom wystawy. Utworzona komisja (której też byłam członkiem) miała na ład zadanie. Ekspozycje gmin były urządzone gustownie, z pomyslnością. Na ekspozycje, można było wyróżnić 10 ekspozycji, tyle bowiem zostało ufundowanych nagród i to nieco ułatwiło pracę komisji. Za trzy najlepsze uznano stoiska gmin: rzeszaiskiej, suderwskiej i ławyskiej.

Specjalnym upominkiem wyróżniono stoisko spółki z Kiszewek, ekspozycy były tu tylko do oglądania, ale i "spróbowania". Nie zapomniano też o rolniczkach — matkach wielodzietnych — Helenie Karkut, wychowawcą pieciorki oraz Walerii Wyszomirskiej mającej jedenaścioro dzieci. Wręczono im ciepłe kocy oraz upominki od konsulatu RP w Wilnie. Upominek od Konsulatu dostał się też wzorowym rolnikom rejonu państwa Golinisom.

Danuta DANOWSKA

NA ZDJEŃCIACH: migawki ze święta dożynkowego. Fot. Bronisława Kondratowicz



Trudne zwycięstwa Jana Gołubowskiego

(Dokończenie ze str. 1)

— Człowiek o tak niezwykłym życiu, wprost jak z westernu amerykańskiego, pełen twórczej energii i pomysłów powinien mieć jakiś przepis na rozwalającą się gospodarkę kraju.

— Zanim zabrać się do rzeczy, trzeba sobie uświadomić, że Litwa jest krajem rolniczym, a więc należy wszystkie siły skierować w tym kierunku. Wieś jest w stanie dźwignąć cały kraj. Tylko nie trzeba jej przeszkadzać. Widzę Litwę jako państwo wywarające doskonałą żywność ekologiczną dla Europy. To z grubsza biorąc jest mój program. Jak to zrobić? Trzeba wykorzystać wszystkie formy gospodarowania — przynajmniej w tym początkowym okresie — spółki rolne, korporacje farmerów, wspólne przedsiębiorstwa rolne, indywidualnych gospodarzy. Aby to wszystko uruchomić potrzebne są finanse. Każdy dolar, każda marka powinny być odpowiednio wydane i wciągnięte na ewidencje.

— Tak, ale skąd wziąć te środki?

— Jedyny ratunek w długoterminowych kredytach na zasadach ulgowych. Państwo nie myśli o tym, przyjęło postawę biernego obserwatora i zdecydowało, że rolnik sam jest jakoś wykaraska. Polityka kredytowa jest prerogatywą państwa. Państwo otrzymuje kredyty zagranicę. Określają ich częściowo skierować do rolnictwa. Oprocentowanie nie powinno

przewyższać 1 proc. Terminy zwrotu powinny być rozciągnięte na kilka lat, a proces uzyskania kredytów — nieskomplikowany, łatwy w użyciu, by nie odstraszył chłopą.

— Owszem. Nasze ustawodawstwo jest tak zawiłe, a sformułowania tak makabryczne, że czassem sam ustawodawca nie może rozszyfrować ustawy, a co mówić — prosty rolnik.

— Ja bym utworzył takie regionowe konsultacje, w których pracowałyby prawnicy, agronomowie, ekonomisci, finansisci. Służyłyby one radą rolnikom. Mogłyby być pomocne również w wypadku, gdyby chłop zechciał nabyć zagraniczny ciągnik, czy nawozy. Bo nasze państwo nie troszczy się o te rzeczy, chociaż to również jest prerogatywą państwa. Może ono zawierać odpowiednie umowy z Rosją czy Białorusią; w nam dajecie sprzęt, nawozy, my wam — żywną żywność. Niestety, rolnik pozbawiony jest informacji, kontaktów. Co gorzej — w republice dotąd nie opracowano polityki rolnej.

— Co na to Ministerstwo Rolnictwa?

— Ta machina! Myślę, że w nowych warunkach gospodarowania trzeba kardynalnie zmienić system zarządzania. I zacząć naley od ministerstwa. Powinny być nieliczne, zajmować się problemami globalnymi, współpracując między państwami, opracowaniem strategicznych kierunków rozwoju branży. W tym wypadku nie będzie potrzebny rozbudowany aparat — wystarczy

niewielka liczba doborowych specjalistów, którzy nie będą czekali na łapowy, ale będą rozwiązywali problemy szybko i fachowo.

— Dlaczego już teraz nie można tego zrobić? Brak tych specjalistów?

— O nie. Kadry są, ale są też dźmnozdy, które przykleiły się do stótków i nie dają się z nich ruszyć. Wielu pracowników Ministerstwa Rolnictwa zastępuje na największe szacunek, ale są i niepotrzebne urzędnicy, które starają się tak zamglać sytuację, aby człowiek nie rozumiał, aby wyglądało, że oni są bardzo potrzebni, że bez nich nie można się obejść. Każdy z nich wymyśla coraz to nowe prawidła, zasady, wymagania. I to właśnie oni udzielają dziś wskazówek farmerom, indywidualnym rolnikom, pracownikom firm zajmujących się przetwórstwem produkcji rolnej. Nie są zorientowani ani w produkcji, ani w rynku, a pobierają pensje, że hej! Tysiące i więcej, podczas gdy polowy rolnik wahają się w ramach 280 litów. Wystarczy zmienić funkcje ministerstwa i korupcja automatycznie zniknie.

— Sytuacja w rolnictwie jest dziś rzeczywicie fatalna. Zabiliśmy już na wstępie "krowę", która nas żywiła. Teraz zczyniamy myśleć, skąd wziąć żywność. Być może młodzież będzie mądrzejsza?

— Młodzież jest odpowiednio wykształcona nie będzie mądrzejsza. A przeto spojrzcie, co się dzieje w większych szkołach! Podzielono je według zasady przynależności naro-

dowej, więc teraz zamiast jednej szkoły we wsi potrzebne są trzy, zamiast jednej biblioteki — trzy, zamiast jednego kompletu pomocy poglądowych — trzy, zamiast jednego komputera — trzy. Pani z pewnością wie, ile komputer kosztuje. Wie pani również, że bez komputeryzacji szkół młodzi nie zdołają wejść jako pełnoprawni gospodarze do społecznego świata. Skąd wziąć komputery, jeżeli szkoły nie są w stanie przeprowadzić nawet bieżącego remontu. A tu można by jeszcze mówić o higienie i innych rzeczach.

— Myśli Pan, że gdyby udało się Panu wejść do Sejmu, potrafiłby Pan tak pokierować sprawami, że dałoby się rozwiązać chociażby niektóre problemy?

— Nigdy nie lażem do polityki, zawsze byłem "produkcyjniakiem", ale w ostatnich latach pilnie śledziłem działalność obecnego Sejmu. Chciałem ustalić dla siebie, skąd się bierze zło. Strach miłs ogarnął, gdy zobaczyłem, jaki brak kompetencji przejawiają posłowie, a niekiedy wręcz całkowitą obojętność. Odnoszę wrażenie, że to obecnego Sejmu wybierano tych, którzy najgłośniej krzyczeli. Proszę spojrzeć, ile posłowie tracą czasu na jałowe dyskusje, udawanie sobie wzajemnie win. Z takimi posłami można bardzo łatwo trafić w niewolę ekonomiczną, a tego nie chce ani pani, ani ja, ani nik inny.

Nie umiem się sprzeciwić, ale wiem, że moje doświadczenie rolnika, kierownika, naukowca przyda się

w Sejmie przy rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Zadnego gospodarstwa, którym kierowałem, nie sprowadziłem do ruin, odwrotnie — wszystkie rozkwitły. Jestem pełen sił i energii — nie mogę siedzieć z założonymi rękoma i przyglądać się, jak wieś popada w ruinę. Kandyduję w okręgach wileńskim i soleńzińskim. Znajmnie tam doskonale, więc chyba wiedzą, że ich nie zawiodę.

— Myślę, że w nowym Sejmie też będzie pod dostatkim krzykacz, amatorów "lekkiego chleba", wzniesienia nacjonalistycznych zamieszek. Będą starali się zablokować każdą rozsądną ideę, bo, po pierwsze — nie znają się na rzeczy, a po drugie — idea ta nie wyjdzie od nich i przysporzy komuś innemu popularności...

— Myślę, że nie będę samotnym bojownikiem, takim sejmowym Don Kichotem. Te wybory, mimo złamaniem, będą szczerzone. Ludzie wybiorą posłów nie za garfio, ładne oczy, czule słowa, lecz za konkretne czyny, propozycje. I myślę, że największą popularnością będzie cieszyć się nie demagogdy, ale ludzie mający pewne doświadczenie w zarządzaniu gospodarką, dobru specjalści. To oznacza, że i Sejm, i rząd będą się składać z profesjonalistów.

— Czego Panu, sobie i wszystkim obywatelom Litwy życzy. Dziękuję za rozmowę.

Barbara ZNAJDEŁOWSKA (Zam. 1231)



V Festival Unii Teatrów Europy: Kraków — 96

Autonomia...

Dzisiaj w Krakowie znany reżyser Ariel Garcia Valdes (Theatre Lliure — Barcelona) w ramach V Festiwalu Unii Teatrów Europy zademonstruje swój spektakl pt. "Lea, albo sen aktorki na podstawie "Krola Leara" W. Szekspira". Gorący szekspirologów

pragnę poinformować, że spektakl ten będzie grany także jutro, w ogóle dzień dzisiejszy i jutrzejszy przebiegają pod hasłem "znowu — Szekspir", bo równolegle prezentowany jest również "Sen nocy letniej" w reżyserii Rudolfa Zioly (Polska).

Teatr Lliure

Barceloński Teatr Lliure, wywodzący się z tzw. ofi, jest pierwszym stałym teatrem narodowym w Hiszpanii. Założony przed 20 laty przez niewielką grupę reżyserów, aktorów i scenografów, z założenia zwracał się ku odnowie katalońskiego teatru współczesnego, poszukiwał nowego języka scenicznego, otwarcie popierał polityczne zmiany pierwszych lat hiszpańskiej demokracji.

Od samego początku na kształt Lliure rzutowała silna osobowość pierwszego dyrektora teatru Fabia Puigservera oraz reżysera Lluisa Pasquala. Artyści ci zawsze występowały w obronie kultury katalońskiej, zwłaszcza po przyznaniu temu regionowi autonomii, która, ich zdaniem, powinna znaleźć swoje miejsce w ramach różnorodności kulturowej Hiszpanii. Dość szybko Lliure stał się symbolem hiszpańskiego ruchu odnowy teatru.

W ciągu ostatnich sezonów Lliure wystawił ponad 40 dzieł klasycznych, m. in.: Marlowe'a, Szekspira, Goldoniego, Schillera, Ibsena, Strindberga, a także utwory pisarzy współczesnych: Brechta, Enquisty, Geneta, Mishima, O'Neilla, Pintera, Iredyńskiego, Williamsa. Teatr ten nie zaniedbał także repertuaru katalońskiego, pokazując: Rusinola, Olivera, Espirou oraz współczesne teksty napisane w języku katalońskim: Boadella, Beneta, Graellsa, Gomis.

Po 1991 roku krytyka pisała o wysychających źródłach odnowicielskiej siły Teatru Lliure, który kilkakrotnie balansował na krawędzi bankructwa. Zarząd miejski i autonomiczny rząd regionalny, subwencjonujące teatr, nie mogły

uzgodnić warunków obieganego przeniesienia placówki teatralnej do stałej siedziby. Obecnie sprawa pomyślnie ruszyła z miejsca. Jak mówią artyści — wydarzenie to otworzy nowy okres w autonomicznej historii teatru katalońskiego.

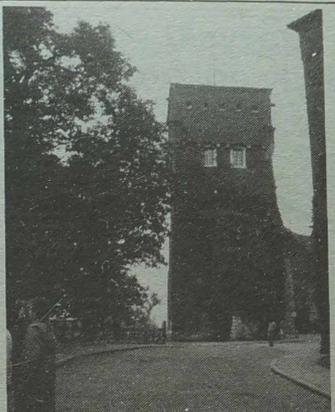
Pan Marian — na Krakowskim Ryнку

... Dwóch Katalończyków pochyla się nad tańczącym smokiem, gestykuluje z ożywieniem, o coś pytają, kupując smoka, proszą jego właściciela, żeby popozował im do zdjęcia. Właściciel tańczącego smoka (lalka pociągana za nitki) kategorycznie odmawia. Lalkarz przyciąga uwagę, jest tu na Ryńku nie byle atrakcją: młody, przystojny, zreczenie prowadzący "na smyczy" swoje kolorowe smoki. Sprzedawca — artysta, nie natrętny, nikogo do swoich arcydzieł nie usiłując przekonać. Demonstrował je jakby "przypaddingo", chociaż się czuło, widziało wyraźnie, że ten Krakowski Rynek — od strony Kościoła Mariackiego, to — jego teren, jego autonomia...

Materiałnym zażytkiem legendy o straszliwym potworze z Smoczca Jama pod Wawelem, odwiedzana przez tysiące turystów. Smok wawelski występuje już w pierwszych źródłach pisanych, w kronice mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem (XII — XIII w.w.): "Zyt bowiem w czeluściach pewnej skały okropny i okrutny potwór, który, zdaniem niektórych, wisze się ołofagiem (smokiem). Jego to żarłoczność co tydzień, wedle wliczenia dni, należała się określona ilość sztuk bydła, a gdyby okoliczni mieszkańcy nie złożyli mu tej ofiary, potwór za



karę zabijby tyłuż ludzi. Krakchus (Kraak) tedy, nie mogąc ścierpieć tej plagi, jako że czulszym był synem dla ojczyzny niż ojcem dla własnych synów, wezwał ich potajmie, wyjawili swe przedsięwzięcie i odstąpił zamiar (...) zabięcia smoka. (...) Skoro tedy po kilkakroć próbował jawnie swego męstwa, skoro raz po raz bezbroni na wężali siły, musieli na koniec szukać pomocy w podstępnie. Położono mianowicie na zwykłym miejscu skóry bydłat, wypieniono zapaloną siarką. A gdy ołofag z własiwą mu chęciwą się polknął, zgnął od rozszerzających się w jego wnętrzu płomieni". — Ile kosztuje ten w biało-czerwone prąki? — 7 złotych. — A ten w niebieskie? — 5 złotych. — A jak jest różnica między tym droższym a tańszym. — Ten biało-czerwony — to ojciec, a ten niebieski, to syn. — A czym się ojciec różni od syna? — Inteltektem, erudycją, wyższą kulturą. — Więc który jest bardziej kulturalny — ojciec czy syn? — Ojciec. — No to poproszę o ojca. Dziwnie tu w Krakowie jest z tym demograficznym postępem. U nas, w Wilnie syn — byby droższy od ojca. — To pani z Wilna? — Z Wilna. Już tylko z tych po-



wodów, że z Wilna mógłby pan pozwolić się sfotografować — dla "Kuriera Wileńskiego". — Zależy pani na mnie? — Na smoku zależy. Pięknie pan go wykonał — chodzi, tańczy i piszczy. — To nie on piszczy, to — ja, mam w buzi gwizdek... — Jest pan artystą? — Jestem metafizykiem. — O! — Wiersze piszę. Metafizyczne. Wydrukuję mi je "Kurier Wileński"? — Czemu nie... — Macie w Wilnie poetów — metafizyków? — Mamy. Jeden taki ogromny dramata napisał "Z życia duchów", drugi na scenie to pokazywał, ludziom słabo się robiło... Bardzo sympatyczny jest ten pański smok-tata, uroczo ibem życia i sprawnie chodzi. — Co pani z nim zrobi? — Szefowi sprętuje. Będzie z nim chodził do kawiarni. Czy ten smok dużo żre i pieje? — Potwornie. Jak się pan nazywa? — Marian. — Ładnie żeśmy się spotkali... — Alwidia Antonina BAJOR Kraków — Wilno (Wiersze p. Mariana Warzocha zamieszczamy obok).

Marian WARZOCHA
Mistycyzm negatywny
Sieje indyjskie papierośy poszukując słomy opróżnia półki monopolowe.
Półka dym sący ból do ostatniej kropli.
Nadzwyczajność społeczna w gorącej wodzie kapana gorączka społeczeństwa.
W jej sercu drzemie chrześcijański rycerz król, królowa.
Żagleń, sterem i okrętem
Żagleń jest myśl istniejąca wszędzie którą istota myśląca poznaje.
Sterem jest astral czujący jak przemawia do mnie uczucie sympatii, apatii albo antypatii.
Okrętem jest ciało i życiowa matryca — strumienie życia.
Błogo sławię Wielką noc wiosnę i cykl.
Czas terazniejszy JEST i ja jestem mikro i makro.

Premiera w wileńskiej "Rusdrامية"

Ile kosztuje "Poskromienie złoŃnicy"?

Drogo. Nie tysiąc i nie siedem tysięcy amerykańskich "złonych", o wiele więcej. Piaci się — nie wykonawcom, ale — realizatorom. Obym, sądzącaaaik przelicznik. "Poskromienie złoŃnicy", komedie W. Szekspira zrealizował na scenie wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego W. Mirzowej, reżyser rosyjski, który się ostatnio przemienił w Kanadyjczyka. Mirzowej mieszka przemienie — raz w Moskwie, raz w Toronto, w międzyczasie wpadał (po drodze?) do Wilna, gdzie od paru miesięcy (z przerwami) "robi" Szekspira. Premiera "ZłoŃnicy" odbyła się w ubiegłym tygodniu, w ramach Festiwalu ku czci obchodów jubileuszu 50-lecia wileńskiej "Rusdramy".

"Poskromienie złoŃnicy" na tej samej scenie — wileńskiego Rosyjskiego Teatru Dramatycznego — prezentował kiedyś Jerzy JaroŃki w ramach goszczynnych występów. Dawnego to było, nie ten, kto opłacał tamtą "ZłoŃnicę" — ma ją po prostu dotychczas w pamięci. Obecna "ZłoŃnica" — w wydaniu rosyjsko-kanadyjskim — A.D. 1996 — stanowi wyjątkowo ciekawą zjawiskę: ona i atrakcje, ani że to zakończeniu przedstawienia tłumnie zgromadzoną publiczność nie odrywa się od spektaklu ani złym, ani dobrym słowem. Tak jakos... niejako się robi...

Kłopot z tym przedstawieniem nie polega na tym, że to, co zostało z Szekspira (po dokonaniu na tekście licznych wikswejk), odczytano w sposób nieciekawy, ani na tym, że nie ma sensownego uzasadnienia dla tego, co, gdzie i jak robią aktorzy. Kłopot polega na tym, że wszystko, co się dzieje na scenie, jest nieciekawe. Reżyser i wykonawcy szukają jak chcą i gdzie chcą, ale nie znajdują. Nie nie podbuda do śmiechu, nie nie angażuje wyobraźni, nie nie kompensuje utraty straszy Szekspira. I nie wina w tym wykonawców, aktorów zmęczonych jubileuszowym maratonem (jedna premiera po drugiej), ale realizatora właśnie, który narucił im "konceptę bez koncepcji".

Pozornie łatwa do zrealizowania "ZłoŃnica" okazała się orzechem trudnym do zgryznięcia. Mirzowej zrealizował się na scenach z "złotami" i "poskramianiem", doprowadzając rzecz całą do szczęśliwego, a nawet ciekawego końca, co zatrzaskowało jak tani melodramat, a przecież nie o to w tej komedii chodzi.

Prawie wszystkie komedie Szekspira kończą się ślubem, a zaczynają — złotami. W "Poskromieniu złoŃnicy" jest akcent na odwrot: prawie cała akcja zaczyna się po ślubie, po którym dopiero Petruccio "poskramia" Katarzynę, usposobioną do

szczęśliwego finału! Dotrwaliśmy. "Trzęsica centralną tej sztuki jest, czy się to komu podoba, czy nie, dość brutalna seksualna farsa; formata męzczyzny poskramiającego kobietę stanowi coś, co porusza prymitywne umysły każdej publiczności. Jednakże sztuka zawiera także subtelne przedstawienie tego, jak dwójce inteligentnych ludzi dochodzi do zasad współżycia" (Ralph Berry). Odnosi się wrażenie, że W. Mirzowej ten fragment książki Ralpa Berriego uważnie przeczytał. Czy równie uważnie przeczytał samego Szekspira? Spektakl, jak już wspomnieliśmy, jakos nie poruszył "prymitywnych umysłów każdej publiczności". Pożartował sobie w nim trochę autor scenografi i kostiumów. Co poniekąd akcenty podpowiadają nam — gdzie... rzecz cała się dzieje. Jeden z bohaterów ma na głowie czapkę-uszankę i Petruccio — owjasia czasem w chustkę i wtedy wygląda jak osławiony Osiap Bender. W takiej "komedii omylek" wszystko jest możliwe, można więc pomyśleć także geografie.



Sponsorami jubileuszowego Festiwalu wileńskiej "Rusdramy" są: Litewska Partia Kobiet (główny sponsor), Polska Ambasada w Wilnie, radio "Znad Wilni", dziennik "Diena", inne ambasady — Rosyjska, Białoruska, Ukraińska, spółka akcyj-

Michał Korwin-Kossakowski — obywatel obójga narodów

Był seniorem wycieczki. Nic w tym dziwnego — 80-lecie świętował przed rokiem. Jakże jest jednak młody duchem! Od jego żartu, anegdota, wspomnień, zabarwionych jakimś dźwiękiem czy śmieszny sytuacją robiło się swojsko i miło. A wspomnień państwa Kossakowsky mają co niemiara.

Spośród rozrzuconych po Litwie posiadłości rodu Kossakowskich (o czym "K. W." stosunkowo niedawno pisał) odwiedziliśmy jedną z nich — Żejmy pod Janowem. Właśnie tu był rodowy majątek pana Michała. Piękny rozległy pałac z klasycystyczną kolumnadą, mnóstwem okien, wśród starych drzew. I o dziwo — w odróżnieniu od innych pałaców, dziś zarosniętych wysoką pokrzywą, w których panuje rujnująca cisza — tutaj wręcz pracują. Remont na całego. A przy tym, jak żywe srebro, pełna energii i pomysłów krząta się pani Wojszyto. Państwa Kossakowskich powitała serdecznym uśmiechem i uściskiem. Starzy przyjaciele! Zaiste rozbraja bezpośredniość dzisiejszej właścicielki pałacu: "Robię teraz remont, tu będziecie mieć swoje pokoje, gdy zechcecie przyjechać. Zresztą ja mam wnuczkę, wy macie wnuka, poženimy ich i pałac będzie znów pałacem Kossakowskich" — powiada i, nie wiadomo, czy to żart, czy realne marzenie kobiety, by posiadłość, którą jeszcze pamięta z okresu jej świetności znów stała się posiadłością bogatą i piękną.

Pani Wojszyto w okresie kolektywizacji wsi była agronomem gospodarstwa rolnego. W okresie zaś prywatyzacji stała się właścicielką tego pałacu. Powiada, że jedynie z sentymentu do dawnych właścicieli, których szczerze szanuje, wykupiła, te rozpadające się budynki.

Nie była to pierwsza wizyta Janiny i Michała Korwin-Kossakowskich w swym majątku od czasów jego utrąty. Rzecz bardzo prosta, choć wyjątkowa. Pan Michał, jak miesz-

kaniec Litwy w okresie przedwojennym (w pokole lat 30. służył nawet w wojsku litewskim) miał prawo ubiegania się o obywatelstwo litewskie i po wielu staraniach na mocy decyzji prezydenta Litwy nadano mu je. Z dumą pokazuje dowód osobisty obywatela RL. Powiada, że władze terenowe obiecały zwrócić mu 50 ha ziemi. Więcej nie prosi. "Niech synowie i wnuki tu gospodarzą. Na ojczyźnie" — powiada.

Tę swoją od dziada pradziada ojcowiznę musiał opuścić, gdy wyszli sowieci. Zostają wywiezieni "na Sybir", do tajgi. Koszmarne siedem lat wyrębiania lasu też wspomina bez cienia żaloty czy złości. Nawet takim wspomnieniem próbuje nadać ton żartobliwy, jak i tym, które dotyczą powojennego życia w Polsce. Był zarządzającym jednego z majątków na Suwalszczyźnie, aż władze się dowiedziały, kim jest "ten Kossakowski". Później przez całe życie pracował w cukrowni w Ełku, tu spotkał na wieczorku tanecznym swoją towarzyszkę życia przesympatyczną panią Janinę, z którą kroczył przez życie prawie już pół wieku.

"A byłem dobrym tancerzem, nawet ci od kultury w Ełku prosił mnie nieraz o zorganizowanie zaba-



Towiany. Michał Korwin-Kossakowski opowiada o życiu w pałacu Konstantego Radziwiłła.

POWROTY
Z pielgrzymki po Litwie
byłych ziemian oraz członków
Stowarzyszenia
"Souvenir Napoleonien"

wy, wieczorku. I naprawdę, zawsze były udane".

O tym, że był duszą wielu zabaw, można wnioskować z różnych opowiadań. W towiańskim pałacu Konstantego Radziwiłła, jednym z

tych zarosniętych dziś pokrzywą i straszących oczodołami okien, minęły też jego młodościowe lata. Od jego majątku konno było zaledwie kilka godzin drogi. "Jakież tu były zjazdy ziemian, zabaw, karnawały! Jakże wesoło to było! Ponieważ były tu dwie córki Radziwiłłówny — Zosięna i Marysięna — toteż i młodzieży nie brakowało. A gdzie młodzieży, tam i żart. Pewnego razu...? Tego pewnego razu było sporo i było to nad wyraz intrygujące i wesołe.

Pamięć ma pan Michał do pozazdrozszczenia. "O, widzicie, ta droga na Zielone Jeziora prowadzi w prawo, a gdybyśmy pojechali w lewo — trafilibyśmy do majątku Rzesza, a tam hrabia...". I znów wspomnienia. Padają nazwiska znane z dziejów ziemi wileńskiej i napisów na grobach najstarszych wileńskich cmentarzy.

"O tu, proszę państwa, na Zyguntowskiej 18, było nasze mieszkanie. Teraz tu jakaś instytucja znajduje się, a myśmy na czas roku szkolnego wynajmowali je. Czy duże było? Niemalę — 12 pokoiów. Jeszcze ten balkon zachował się taki, jaki był i brama ta sama". Są piękne!

Państwo Kossakowsky mieszkają obecnie w Milanówku pod Warszawą. Za całe swoje pracowite życie



Stryj pana Tomasza — Mieczysław Brzozowski, rotmistrz 4 pułku ułanów na czele swego szwadronu czeka na granicy polsko-litewskiej celem eskortowania trumny. Zginął w Starobielsku.

powojenne uciążliwi na skrótny mały domek.

Tomasz Brzozowski — wnuk pani Jadwigi z Billewiczów

Jakubowo, Kurkle, Wodokty, Powermeń, Szowkowo — to miejscowości leżące nie opodal Witkomiernia i Uciay, a które są ściśle związane z rodowodem państwa Brzozowskich. Nie był tam nigdy, jest stosunkowo młodym człowiekiem, toteż nie mógł widzieć posiadłości swoich rodziców, dziadków, stryjów i cioteczek. Matka pana Tomasza — Katarzyna Brzozowska — zrobiła wszystko, by syn pamiętał, gdzie są jego korzenie. Zachowały się zdjęcia rodzinne, które, z uwagi na powiązania z rodziną Matki Józefa Piłsudskiego, mogą być ciekawe i cenne również naszym Czytelnikom. Inżynier Tomasz Brzozowski, przedsiębiorca i mieszkaniec Warszawy przy ulicy Ostrobramskiej (czy to nie symbolizuje!) oparzył w zdjęciu obszerny mił podziałami i opowiadaniem, które przekazała mu Matka.

Zanim przystąpię do tematu, który może zainteresować czytelników "Kuriera", nieco wprowadzenia: A więc w okresie międzywojennym, jak wiadomo, nie istniały stosunki dyplomatyczne między Polską a Litwą. Polak z Litwą, aby zdobyć studia wyższe, mimo istnienia uniwersytetu w Wilnie, musiał udać się za granicę — do Austrii, Francji, lub Niemiec. Mój ojciec Jerzy Brzozowski oraz jego dwaj bracia kończyli studia w Wiedniu. Rodziny polskie z Litwy wciwiera się nie mogły się odwiedzać. Nawiazanie stosunków dyplomatycznych nastąpiło na przełomie lat 1937-1938 i tym sposobem rodzice mego Ojca mogli przyjechać na jego żegniny, a następnie w roku 1939, na ślub moich Rodziców. Wyjątek stanowiło zezwolenie na przyjazd delegacji polskiej do zwłoki Matki Marszałka Piłsudskiego,

szczegółowe potrzebne do tego były pertraktacje Rządu Polskiego i to poprzez Rygę. Wreszcie Rząd Litewski zgodził się, aby delegacja polska, w osobach kapitana Mieczysława Lepeckiego oraz Czesława Kadenacego — siostrzeńca Marszałka, przybyła w celu dokonania ekshumacji zwłok Marii z Billewiczów Piłsudskiej na cmentarzu w Sugintach w dniu 1 czerwca 1935 r.

Całą tę podniosłą uroczystość opisuje dokładnie Mieczysław Lepecki w książce pod tytułem "Pamiętniki adjutanta Marszałka Piłsudskiego". W tychże pamiętnikach znajdujemy relacje z wizyty delegacji polskiej u moich Dziadków Jadwigi z Kontowów i Henryka Brzozowskich w ich majątku Jakubowo. Czytamy tam: "Kwono opuściliśmy po obiedzie i przed przerwaniem do Sugint spędziłyśmy noc w majątku gościnnych państwa Brzozowskich. Staropolska atmosfera tego szlacheckiego dworu, gdzie najlepsze tradycje rycerskie łączyły się z tradycją martyrologii polskiej w ubiegłym półtorawieczu, uzmysłowiła nam najeżone, czym wciąż jeszcze była "Litwa".

Babka moja Jadwiga Brzozowska była spowinowacona z Marszałkiem poprzez Billewiczów. Otrzymała ona specjalne zezwolenie władz litewskich na towarzyszenie konduktowi z przekroczeniem granicy polskiej. Po polskiej stronie oczekiwał wraz ze swoim szwadronem mój stryj Mieczysław Brzozowski, rotmistrz 4 pułku ułanów. Trumnę przez granicę przemieńli utani polscy i cały kondukt udał się w stronę Wina. Tym sposobem Babka moja mogła spotkać się z zbiegłym z Litwy swoim synem Mieczysławem, który w czasie wojny 1939 roku trafił do niewoli sowieckiej, następnie do Starobielska, gdzie został, jak inni jego towarzysze, zamordowany.

(Cdn. Pozostałe patrz w nr 191)
Krzysztof ADAMOWICZ
Repr. Tadeusz Ważniwicz



Suginty, LVI.1935 r. Nad trumną Marii Piłsudskiej najbliżsi. Wśród nich Babcia i stryjostwo pana Tomasza.



Ułani polscy niosą trumnę ze zwłokami Matki Marszałka celem połączenia z Sercem Syna. Utrwalony na zdjęciu moment — to przekroczenie granicy polsko-litewskiej.



Szachy

32 Szachowa Olimpiada w Erewaniu

W 13. przedostatniej rundzie 32 Szachowej olimpiady w Erewaniu prowadzące zespoły Rosjan i Gruźnek wygrały swe mecze i mają niemal pewne złote medale. Szachista Rosji mając nad drugim zespołem — Ukra-

Rosja 0:3, Chorwacja — Kuba 0,5:2,5, Hiszpania — Wietnam 1,2, Polska — Rumunia 2:1, Armenia-1 — Litwa 1,5:1,5.

Po 13 rundzie: 1. Gruzja 28,5, 2. Rosja — 27,3, Chiny — 26 pkt.

Pilka nożna

Niemcy boją się grać w Erewaniu

9 października aktualni mistrzowie Europy — piłkarze Niemiec zainaugurują występ w eliminacjach MŚ'98. Pupile trenera Bertiego Vogtsa mierzą się w Erewaniu z jedenastką Armenii (początek gry na stadionie Rasdana wyznaczono na godz. 18.00, mecz transmitować ma telewizja ZDF).

Berti Vogts powołał do szerokiej kadry przed wyprawą do stolicy Armenii aż 26 piłkarzy, ale po ligowym weekendzie zostanie z nich osiemnastka.

"Niepokoię w Erewaniu, przy okazji wyborów prezydenckich, na razie nie są dla nas istotne. Liczymy na to, że działka FIFA przeprowadzą koniecznie rozpoznanie i zdecydują o tym, czy będziemy mogli wystąpić w Armenii" — stwierdził niemiecki selekcjoner.

Szef Komisji Zagranicznej w Armeńskim Związku Piłki Nożnej — Gework Oganiesjan twierdzi, że

nie ma na razie mowy o przełożeniu mejsca meczu Armenia — Niemcy. Oświadczył on: "Sytuacja z dnia na dzień uspokaja się, nastąpiło odprężenie".

Piłkarze Armenii mają już za sobą występ w pierwszym meczu eliminacyjnym "mondialne" przeciwko Portugalczynom (padł bezbramkowy remis). Na tamto spotkanie przyшло na stadion Rasdana 30 tys. kibiców. Występ mistrzów Europy ma sięgnąć ich dwa razy więcej.

Diego Maradona już nigdy więcej nie zagra w Argentynie

W niedzielę, 29 września, podczas konferencji prasowej, Maradona powiedział, że już nigdy więcej nie zagra w Argentynie. Jego decyzja — jak się sądzi — ma związek z częstym przyłapywaniem piłkarza na używaniu narkotyków. Maradona, wspaniały niegdyś piłkarz, sam zaprzęcał wypracowany przed laty obraz super-gwiazdy.

Bohater Argentyny z roku 1986, kiedy to wywalczył z kolegami mistrzostwo świata, zamierza jeszcze grać, ale tylko w Holandii i Hiszpanii. 36-letni piłkarzem interesuje się m.in. hiszpański klub Rayo Vallecano, jednak do poważnych rozmów jeszcze nie doszło. Maradona cały czas ma podpisany kontrakt z Boca Juniors.

Problemy z narkotykami i dopin-giem u Maradony zaczęły się 17 marca 1991, kiedy grał we włoskim Napoli. Wykryto u niego doping po meczu ligowym z Bari. We włoskiej Serie A grał 15 miesięcy, do 6 kwietnia 1991 roku. Kiedy wrócił do Buenos Aires wszedł ponownie w konflikt z prawem — został aresztowany za posiadanie narkotyków.

W mistrzostwach świata w 1994 r., jako kapitan reprezentacji Argentyny otrzymał szansę "oczyszczenia się". Nie wykorzystał jej. Po wygranym meczu z Nigerią 2:1, znów wykryto u niego doping. Został zdyskwalifikowany na 15 miesięcy.

Hokej

W grudniu nowe drużyny w NHL ?

O licencje NHL ubiegają się kolejni kandydaci. Miasto niedawnych igrzysk olimpijskich — Atlanta, a także Portland, Oklahoma City, Nashville i Houston zamierzają stworzyć drużyny, które występowałyby w zawodowej lidze hokejowej.

Zwolennikiem wprowadzenia hokeja do Atlanty jest magnat telewizyjny Ted Turner, właściciel sieci CNN. W mieście tym istnieją zawodowe zespoły — baseball: Atlanta Braves i futbolu amerykańskiego: Atlanta Hawks. Turner marzy o ho-

teju — dla potrzeb drużyny NHL zamierza zbudować halę sportową.

O ewentualnym przyjęciu nowych zespołów do NHL ma zdecydować Rada Gubernatorów tej ligi, podczas grudniowego posiedzenia.

Mistrz świata ...

na lodzie

Roman Turek został przekazany przez Dallas Stars do fińskiego klubu Michigan K-Wings. Turuk, to bramkarz hokejowej reprezentacji Czech, która w tym roku zdobyła tytuł mistrza świata.

Czeski bramkarz w poprzednim sezonie występował w niemieckiej drużynie z Norymbergi. Następnie przeszedł do Dallas Stars. Według agenta Turka — Czech zawarł z tym klubem NHL kontrakt na dwa lata. Za pierwszy rok miał otrzymać 500 tys. dolarów, za drugi — 800 tys. Amerykańska prasa pisze natomiast o rocznym kontrakcie Turka z klubem z Dallas.

Stars w poprzednim sezonie mieli w swych szeregach dwóch bramkarzy: 30-letniego Andy Mooga oraz 36-letniego Darcy Wakulaka i zdecydowali się zaangażować Romana Turka. Ale ostatnio zmienił zdanie. Z San Jose Sharks wykupił Łotysza Artursa Irbe. Tym samym Turuk będzie musiał występować w zespołach niższej ligi — IHL z Michigan.

Boksysty Litwy w znacznym stopniu zasłużyli się dla rozwoju sportu naszego kraju. Najważniejsze jest to, że Wilno dało pierwszego mistrza olimpijskiego. W oym, teraz już odległym, 1968 roku złoty medal olimpijski zdobył pięściarz Dan Pożniak.

Wiele walczy zwycięstw odnieśli inni wilnianie, poza tym trenowało tu wielu pięściarzy z innych miast. Do Europy, szczytów olimpijskich prowadziła daleka droga, tym bardziej, że w swym pierwszym 20-letnim istnieniu pięściarstwo Litwy nie miało i Litwów kontaktów.

Historia stołecznego powojennego pięściarstwa jest znana dość dobrze, jednak ci, którzy pasjonują się tą dziedziną sportu, zastanawiają się, a co było wcześniej, przedtem?

Gdy gromadzić materiał o historii pięściarstwa Litwy, Litwy, o jego początkach, prawie 10 lat temu poznałem mieszkającego w Warszawie Adama Cwiklińskiego. Był on pracownikiem wydawanego w Polsce czasopiśmie "Boks", a co najważniejsze — wilnianinem, urodzonym w tym mieście

jeszcze w 1914 roku. Adam zainteresował się pięściarstwem mając 16 lat i wstąpił do klubu AZS. Klubowi temu dochował wierność przez wiele lat, nawet, gdy studiował na uniwersytecie. Walczył na ringu w latach 1930-1938, trzykrotnie zdobywał tytuł mistrza Wilna w kategorii wagi półciężkiej, startował w mistrzostwach Polski. W 1933 roku został instruktorem boksu, a po drugiej wojnie światowej przeniósł się na stałe do Polski. Był sędzią zawodów pięściarskich, interesował się historią boksu, napisał na ten temat немало artykułów.

Barczo żaluję, że nasza zaozyczna znajomość trwała tak krótko. Jesienią 1987 roku otrzymałem list od jego żony z wiadomością, że 13 listopada Adam Cwikliński zmarł. Później przeczytałem nekrolog w magazynie "Boks".

A. Cwikliński zamieścił w tym czasopiśmie kilka artykułów o międzywojennym pięściarstwie i pięściarzach Wilna. Postanowiłem więc wykorzystać jego wydrukowaną informację.

Rimgaudas TIRILIS

A BYŁO TAK

O źródłach wileńskiego boksu

mieszkał brat Roman.

W. Kłoczowski zapoznał się z kilkoma miłośnikami boksu i rozpoczął treningi, organizował zawody, popularyzował ten rodzaj sportu w mieście. Wśród jego pierwszych naśladowców byli brat Mikołaj, Zgierski i Grygais. Nie bacząc na trudności powojenne i olbrzymią inflację, zaoszczędził tyle pieniędzy, że w Warszawie nabył kilka par rękawic bokserskich, skakaniki, gruszę.

Treningi odbywały się w sali "Sokoła", jednak pięściarstwo nie potrafiło zdobyć uznania wśród kie-

rownictwa klubu. Właśnie z tego powodu w 1924 r. pięściarze przenieśli się do klubu AZS i trenowali w nieogrzewanej sali, w której zimna temperatura wynosiła około 0° (!).

Okolo 1925 r. instruktor Wileńskiego Towarzystwa Wychowania Fizycznego, znany szermierz porucznik Lubicz-Nycz, zapropnozował W. Kłoczowskiemu przeprowadzenie treningów pięściarskich w stowarzyszeniu. Na treningi, który prowadził porucznik Nycz W. Kłoczowski, przychodzili także sportowcy z klubów "Makabi", "Sila", "Tur", "Pogoni", "AZS", "Smigło",

"Elektrik". W tym czasie powstał pięściarski związek województwa wileńskiego, którego siłą napędową był W. Kłoczowski. Otrzymał też pozwolenie na sędziowanie.

W 1927 r. z jego inicjatywy Wileński Towarzystwo Wychowania Fizycznego założyło akademię boksu. W tym samym roku powstał "Wileński Klub Bokserski", którym kierował i był trenerem W. Kłoczowski. W 1930 r. pięściarze wileńscy nawiązali kontakty z mistrzami ringu Łotwy i Estonii, a później także Polska zaczęła organizować spotkania z pięściarza-

mi tych krajów bałtyckich.

W 1932 r. W. Kłoczowski przeniósł się do Grodna, a po wojnie wrócił do Polski.

Nie wolno zapomnieć o roli młodzieży akademickiej w popularyzowaniu pięściarstwa w Wilnie. Zgodnie z ówczesną tradycją, "nowość sportową" poparli studenci uniwersytetu, którzy w 1925-1928 latach, pod kierownictwem studenta Maciukiewicza, a później Kazimierza Gałaburdy, utworzyli najmniejszą sekcję pięściarstwa w mieście. Lata 1935-1937 są okresem drugiego "rozkwit" sekcji wileńskiego akademickiego związku pięściarskiego. W omych czasach była to jedyna sekcja akademicka na terytorium ówczesnej Polski.

O tym, że pięściarze wileńscy mieli wysoką klasę, świadczy ich pomyślne występy na ringach Polski, a później także na mistrzostwach Litwy, gdy w 1939 r. nasza owdieczna stolica została zwroconca Litwie. Mistrzami Litwy w 1940 r. zostali wilnianie W. Gurwicz (51 kg), S. Lendzin (54 kg), był medalistą na mistrzostwach Polski), Z. Rusiecki (57 kg), S. Barauskas (67 kg), A. Zaboras (+81 kg). Ostatni pięściarz przedtem w ciągu kilku miesięcy reprezentował Kłajpedę. W 1941 r. tytuły mistrzów Litwy zdobyli wilnianie: E. Nowicki (54 kg), Z. Rusiecki (57 kg), S. Igor (60 kg), W. Sznitkow (67 kg), M. Untonas (75 kg), A. Zaboras (81 kg), M. Polakow (+81 kg), drugie miejsce wywalczył W. Szazonow (60 kg), I. Liberis (67 kg), Z. Bogdziewicz (75 kg), P. Iwaszkiewicz (81 kg). Wyroczili się jeszcze B. Bendelis, L. Szejdmann.

W dniach 8-12 maja 1941 roku podczas mistrzostw "Spartaka" w Tbilisi dobrze zaprezentowali się trzej pięściarze z Litwy — J. Jolkas, S. Lendzin i W. Segal. Dwaj ostatni byli wilnianinami. L. Jolkas i W. Segal przywieźli srebrne medale, a S. Lendzin uplasował się na trzecim miejscu.

Wojny i inne koleje życia rozproszyły pięściarzy wileńskich po całym świecie, jednak ci, którzy pozostali (L. Szejdmann a szczególnie A. Zaboras), pracując jako trenerzy, w znacznym stopniu przyczynili się do rozwoju litewskiego pięściarstwa.

"Lietuvos sportas"

Za jednego z prekursorów boksu wileńskiego zapewne należy uważać W. Kłoczowskiego. Władysław urodził się w 1896 roku w Górnym Karabachu, na Kaukazie. Pierwszą znajomość z pięściarstwem młodzieniec zawarł będąc jeszcze w gimnazjum ... z książek. Co prawda, był to boks francuski, w którym pozwala się na zadawanie ciosów także nogami. Po powrocie z frontu w 1918 r. Władysław zapoznał się ze stylem boksu angielskiego. Wtedy Kaukaz był okupowany przez Anglików, którzy wszelkimi sposobami propagowali pięściarstwo. W 1921 r. W. Kłoczowski wraz z rodziną postanowił wrócić do ojczyzny, przez pewien czas przebywał w kwatrantynie w Warszawie, a następnie przeniósł się do Wilna (w październiku 1920 roku Wilno przypadło Polakom), gdzie już

NA ZDJĘCIU: członkowie Wileńskiego Akademickiego Związku Pięściarskiego. W. Kłoczowski, Władysław Niemiński, Stefan Janusz-Dziobrowski, E. Ran, Grygiewicz, Grygais, M. Kłoczowski i Kowalew.



Domowa apteczka

Rdest plasi

Rdest plasi (Polygonum aviculare) jest ulubionym pokarmem gęsi, kur, kaczek... Bywa też nazywany świnią trawą, podrzinnikiem, wróbiim jęczmieniem, drutowcem — zależnie od rozmaitego kształtu liści. Płoczą się po ziemi, ma drobne bladoczerwone kwiatki i małe wydłużone listki. Kwitnie od czerwca do października, wszędzie, na polach, łąkach, przy drogach. Zbieramy go jesienią. Ziele rdestu plasięgo jest bogate m.in. w flawonidy, garbniki, kwasy, sacharozę, sole mineralne, krzemionkę. Działa moczopędnie, reguluje przemianę materii. Zalecany ludziom starszym w schorzeniach dróg moczowych, w skąpomoczu, a nadto w skazie moczowodnej, dnio, chorobie reumatycznej. Pomocny jest w leczeniu gruźlicy i miażdżycy naczyń. Także w niezłych żółtaczki i jelli.

Napar sporządzamy z garści ziele zalanej szklanką wrzątku.

Chmiel

Chmiel jest rośliną pnącą i zwisającą dookoła drzew i krzewów. Jego pędy mają nieraz po kilkanaście metrów długości. Kwitnie od lipca do września. Owocostanem są jasnozielone "szyszki" żółknące i brunatniejące w miarę dojrzewania. Na luskach szyszek widoczne są małe żółtozłote gruczoły.

Szyszki chmielu zbiera się po zupełnym dojrzeniu, gdy mają barwę żółtozielonkawą. Suszy szyszki należy szybko w cieniu, rozłożone cienką warstwą, w mieszanych suchych i przewiewnych. Po wysuszeniu odsiada się pył (żółtozłote gruczoły). Szyszki należy przechowywać w naczyniach szczelnie zamkniętych.

Chmiel działa uspokajająco, antyseptycznie, łagodzi zaburzenia trawienia — nadmiernej fermentacji jelitowej, odbija jej objawy, zmniejsza popęd picelowy.

Zalecany jest jako środek uspokajający w stanach wyczerpania narwowego, w nadmiernej pobudliwości nerwowej, w bezsenności, ogólnym osłabieniu. W wielu przypadkach jest skuteczniejszy od waleriany.

Napar z szyszek chmielowych. Lyżeczkę do herbaty szyszek chmielowych zalać szklanką wrzątku, pozostawić na 10 minut pod przykryciem. Pić 2-3 razy dziennie po szałkanie naparu.

Barzdo dobrze działa uspokajające mają kapielie z dodatkiem szyszek chmielowych.

Skrzyp

Jest to pospolity chwast, rosnący na podmokłych łąkach i polach, obrzeżach łąk w rowach i na ugorach. Skrzyp ma postać jakby małych choinek. Łodygi są sztywne, wewnątrz żółte, zorstkie z powłoką zawartosci krzemionki, przy zgięciu w ręku skrzypia (stać nazwa skrzyp).

Skrzyp zbieramy w końcu czerwca i w lipcu. Wybieramy dzień pogodny. Rośliny muszą mieć barwę jasnozieloną, bez brunatnych, rdzawych plam.

Socina się choinkowate pędy około 10 cm nad ziemią, oczyszczą, suszy w cieniu i przechowuje w suchych i przewiewnych miejscach.

Działa moczopędnie oraz jest bogatym źródłem soli mineralnych. Pomocniczy lek w leczeniu gruźlicy, miazdzyicy naczyń, w kamicy nerkowej i pęcherzowej, u ludzi w starszym wieku celowni uzupełnienia mikroelementów i soli mineralnych.

Przygotowała G. B.

Szkola średnia im. Wł. Syrokomli z polskim językiem nauczania zatrudni od zaraz nauczyciela języka angielskiego. Zwracać się do dyrektora pod telefonem: 75-10-47, 73-22-25.

(Zam. 1239)

Już jestem ubezpieczony



Mam spokój, bo:
— zabezpieczona jest moja przyszłość
— jestem w pewnych rękach



Państwowy Zakład Ubezpieczeń
Filie we wszystkich miastach Litwy.

(Zam. 847)

KALENDARIUM

- * Środa (2X) jest 276 dniem 1996 r. Do końca roku pozostało 90 dni.
- * Znak Zodiaku — Waga.
- * Imieniny: Dionizego, Dionizy, Jana, Teofila, Serafima.
- * Wschód Słońca — 6:23, zachód — 17:52. Długość dnia 11 godz. 29 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 2 października nieduże zachmurzenie, krótkotrwałe opady deszczu. Wiatr południowo-zachodni, porwisty. Temperatura 15-17 stopni.

W ciągu następnego dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 3-8, w dzień 10-15 stopni ciepła.

PIECZĄTKI

z gwarancją za zgodność

Wizytówki, papiery firmowe
Laminowanie (nawet plakiaty)
Laminowane wyroby
(cenniki, tabliczki dla sklepów, barów)

Savanorių pr. 16
Vilnius
Tel. 23-64-39, 23 09 82
(naprzeciw kina "Vingra")

Mylija

Pracownia kuśnierska "Sabina" zaprasza na **wystawę - wysprzedaż wyrobów futrzanych.** Można je tu też uszyć lub przerobić.

Nasz adres: Kojelavičiaus 222, Vilnius, tel. 67-74-95.

Przedsiębiorstwo "Antarkis" naprawia lodówki w Wilnie, górkach i na działkach. Gwarancja — 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.

(Zam. 258)

Szybko, niedrogo wykonujemy i ustawiamy pomniki, nagrobki, ogrodzenia z łastriko i kamienia.

Vilnius, Vytieno 61, (naprzeciwko "Elfa"), tel. 42-17-31, (8-290) 411-88.

(Zam. 1229)



Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie i Bliskim z powodu zgonu **Bonifacego ŁAWRYNOWICZA**

składa
Łucja Stankiewicz

Uwaga!

DROBNE ZA DARMO



Codziennie

w "Kurierze Wileńskim" możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.

2056 Vilnius, Laisvės 60, "Kurier Wileński", dział reklamy, tel. 42-69-63.

RIGIMA

tel. kom. /8-290/ 3 13 49
/8-290/ 4 07 71

Handlujemy efektywnym urządzeniem elektronicznym złączającym różne szkodniki: pluskowy, karaluchy, kleszcze, myszy, szczyry, krety, ptaki, dziki i in. To niezastąpiony pomocnik w Waszym domu i w gospodarstwie. Już certyfikowane na Litwie ul. Kalvarijų 150-203, Vilnius, tel./fax 77 83 10

Wszystkie usługi autoserwisu
malowanie
kapitałny remont
Przyjmujemy uprzednie zamówienia



ul. Lontarvio 14 (przy Centrum Przejądów Technicznych), Vilnius, tel./fax 64 35 85

FAKSAS INFORMATORIUS



Bezpłatna informacja faxem przez całą dobę.

(8-22) 26 22 28 (Zam. 514)

Vilnius agentūra: tel. 65 25 24



POZNAJMY SIĘ

Ogłoszenie matrymonialne z Australii
Polak lat 35, kawaler, wzrost 174 cm, brunet, o przyjemnym charakterze zapozna się z Polką, panną, lat 21 do 27, wzrost około 164 do 174 cm, ładną blondynką, niebieskie oczy, z porządnego domu, wesołą i łagodnym charakterem, gospodarną, zdrową, nie palącą papierosa i nie pijącą alkoholu, kochającą dzieci oraz gotową do założenia dobrej rodziny w Sydney, Australia.

Liści pisane w języku polskim wraz z załączonymi fotografiami (pół i całość) wysłać pocztą lotniczą na adres:

Henryk Albinowicz
6 Herbert St.
OATLEY NSW 2203
Australia

(Zam 16-4)

Diagnostuję, leczę, odczytniam urok! Tel. 26-09-18.

(Zam. 743-0)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"
Drukuje SA "Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI
Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, sołeczni — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmujemy się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65 w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinię czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna ADAMOWICZ